OŚWIADCZENIE NSZZ i RZĄDU w SPRAWIE POLITYKI CEN i PŁAC w 1987 R. (str. 4—5)

„CZYŚCIEC" (str. 6–7)

HOROSKOP dziś „Baran" (str. 12)

TYGODNIK GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 12 (1560) 20 marca 1987 r. Cena 15 zł

ZASADY BHP WCIĄŻ NIE SĄ PRZESTRZEGANE

BRAK WYOBRAŹNI

ODDZIAŁ OBRÓBKI WALCÓW P-67. Normalny dzień pracy. Nad stanowisko tokarskie nadjeżdża suwnica. Przemieszczające się do góry zblocze udźwigu zatrzymuje dopiero konstrukcja wózka. Nie został przez operatora wyłączony mechanizm podnoszenia, nie zadziałał — jak na to liczył obsługujący suwnicę — wyłącznik krańcowy. W wyniku ciągłego działania mechanizmu zerwane zostały liny nośne, a całe ważące ponad pół tony zblocze (czyli hak wraz z rolkami) zaczęło spadać. Trafiło ono akurat w podest roboczy usytuowany przy tokarce. Wiadomo, co by się stało, gdyby stał tam człowiek...

To krótki opis sytuacji, która zdarzyła się ponad miesiąc temu. Oprócz uszkodzenia suwnicy i tokarki obrażeń prawego przedramienia doznał stojący obok pracownik. Miał szczęście, gdyby stał kilka centymetrów bliżej...

Takich wypadków traktowanych jako zagrożenia życia jest ciągle za dużo. W zeszłym tygodniu aż cztery razy zerwało się zblocze na terenie kombinatu. Czy to na skutek braku wyobraźni sterującego suwnicą, czy w wyniku niedostatecznej kontroli stanu technicznego. Jedną z przyczyn tych wypadków jest przede wszystkim zbytnia ufność operatora w zadziałanie automatycznego wyłącznika. Jest to bardzo wygodne. Można zająć się czymś innym i nie rozpraszać uwagi. Ale według stosownych przepisów dopuszcza się do użycia wyłącznika jedynie w sytuacjach awaryjnych np. w przypadku zasłabnięcia suwnicowego lub w trakcie codziennej kontroli tego urządzenia. Niestety, celowe, niedozwolone wykorzystywanie mechanizmu awaryjnego kończy się tak, jak przedstawiliśmy powyżej.

Często wobec pracy niektórych suwnicowych, którzy przecież decydują o ruchach tego potężnego urządzenia, inspektorzy BHP zgłaszają spore zastrzeżenia. Zdarza się bowiem, że transportują oni elementy zakotwiczone w rozmaitych stelażach, pracując w pośpiechu, nie zachowują bezpieczeństwa pracy, manewrują kołyszącymi się zbloczami. Powoduje to potem zaczepienie hakiem o maszyny, wagony kolejowe czy wyposażenie hal.

Zabrakło kilku centymetrów, a człowiek przygnieciony by został spadającym półtonowym zbloczem...

FOT. ANDRZEJ WRÓBEL

— *Jest to przekonanie, że nic złego się nie stanie* — mówi inż. Andrzej STANKIEWICZ, główny specjalista ds. BHP i badań środowiska pracy — *Rutyna, złe nawyki, które potem, niestety, przechodzą na adeptów tego trudnego i odpowiedzialnego zawodu. To najczęstsze przyczyny awarii suwnic. Ostatnio jest to z pewnością jedno z najpoważniejszych zagrożeń w kombinacie. Kask ochronny nie ochroni przecież pracownika, kiedy najlżejsze zblocze waży kilkadziesiąt kilogramów, a najcięższe kilkaset. To zresztą obojętne. Rezultat takiej niefrasobliwości czy to suwnicowego, czy dozoru technicznego może być jeden.*

Na nic zdadzą się wszelkie przepisy, działania profilaktyczne, jeżeli u operatorów i hakowych nie wykształci się nawyku do pracy zgodnej z przepisami BHP. **Być może finansowe obciążanie pracowników za powstałe awarie doprowadziłoby do większego respektowania zasad bezpiecznej pracy!**

(mar)

13 marca. Kolejna wizyta związkowców z Zarządu Kombinatu w zakładach huty. Tym razem w ZAKŁADZIE MATERIAŁÓW OGNIOTRWAŁYCH. Gospodarzem jest przewodniczący NSZZ Pracowników Zakładu Materiałów Ogniotrwałych KAZIMIERZ KINAL.

WIZYTA

Niewielki pokój śniadaniowy **Wydziału Zasadowego** wypełnia się robotnikami. Przyszyli prosto od pras i suwnic. Zmęczonym ruchem zdejmują kaski, siadają na ławkach, opierają się o ściany. Kinal przedstawia przybyłych: przewodniczącego **Władysława Sitkowskiego**, zastępców: **Janusza Lemańskiego** i **Jana Tyrkę**, sekretarza **Stanisława Krowińskiego**, księgową związku **Marię Garncarz**. Cały zarząd w komplecie.

— *Zbyt często* — rozpoczyna W. SITKOWSKI — *w przeszłości naszym poprzednikom zarzucano zerwanie więzi z robotnikami, byśmy dziś mogli zaniechać naszej podstawowej powinności, jaką jest rozeznawanie problemów załogi huty.*

ROBOTNIK: — Odchodzimy z pracy w wieku 65 lat. Kim wówczas jesteśmy? Co możemy zrobić sterani ciężką pracą w hucie? Ilu z nas dożywa tego wieku? Dziennie przerzucamy 30—40 ton. Gdy odchodzimy na emerytury, jesteśmy wrakami ludzi. Bez względu na wiek powinniśmy mieć prawo do emerytury po 35 latach pracy. Kobiety po 30.

KOBIETA: — Ci, co pracują na dole, mają urlopy zdrowotne. Jeżdżę na suwnicy, w tych samych warunkach, ale urlopu już nie mam.

KINAL: — Część załogi ma płatne posiłki regeneracyjne, część bezpłatne. Bywa, że bezpłatne posiłki są dla tych, którzy nie mają prawa do urlopów zdrowotnych. Pracujący na ustawce rozładunku po dwu latach mogą bezpłatnie jechać do Jugosławii. Pracownicy oddziału Dolomitów Wapiennych mają co prawda 9 dni urlopu dodatkowego, ale na wczasy w Jugosławii nie mogą jechać, bo ich nie ma na liście z 1980 roku.

LEMAŃSKI: — Rzeczywiście nie ma szczegółowych ustaleń. Związki przyjmują jednak, że wszystkie osoby, które mają urlopy dodatkowe, mogą również skorzystać z bezpłatnych wczasów w Jugosławii.

KINAL: — Tym co mają urlopy trzeba też dać bezpłatne posiłki regeneracyjne.

LEMAŃSKI: — O to trzeba się dobijać.

SITKOWSKI: — To temat dla SiP.

KTOŚ: — Czy prezes nie za długo mówi?

KINAL: — To, co mam do powiedzenia od załogi, chcę powiedzieć przy załodze.

ROBOTNIK: — Dodatek stażowy w wysokości 2 złotych za godzinę to kpina. My tu tracimy zdrowie... szkoda gadać. A, jeszcze o dodatkach stażowych. Wszyscy o tym wiedzą, telewizja bębni... Tylko nie ma nikogo, kto by to potrafił załatwić

SITKOWSKI: — Tym się zajmuje OPZZ. Wiąże się to z układami zbiorowymi. Trzeba zmienić ustawę z 1984 roku. Sami podjęliśmy też pewne starania.

ROBOTNIK: — Spróbujcie dojechać rano na zakład. Tłok, ludzie blokują przejścia. Zbyt mało autobusów, a za dużo ludzi.

SITKOWSKI: — W niedługim czasie kombinat ma otrzymać nowe autobusy

ROBOTNIK: — Pójdą na Wielkie Piece...

ROBOTNIK: — Oddawanie przepustek to bzdura.

SITKOWSKI: — Spójrzcie na bramę koło 13.

ROBOTNIK: — Czy to pomoże?

ROBOTNIK: — Zrobili brygady. Przyszło wczoraj trzech kontrolować. A tu na prasę nie ma kogo wsadzić...

ROBOTNIK: — Z naszej stołówki korzystają pracownicy z różnych innych wydziałów, tymczasem nasi pracujący w akordzie, stoją w kolejkach.

CIĄG DALSZY NA STR. 2

ROZMOWA „GNH"

— Śpiewałem na Łużnikach...

Edward ZAWILIŃSKI, zastępca dyrektora MDK im. J. Korczaka w os. Zgody, był jednym z 17 muzyków (jedynym z Krakowa) przebywających w styczniu w Związku Radzieckim na zaproszenie tamtejszego Ministerstwa Kultury i Sztuki.

— Podobno był to bardzo udany pobyt. Nie tylko zwiedzaliście i oglądaliście, ale również występowaliście?

— Tak i od razu muszę przyznać, że długo będę pamiętał te koncerty. Wystarczy tylko wymienić miejsca w których mnie słuchano — Teatr Żydowski na Tagance, Pałac Zjazdów, siedziba zespołu „Bieriozka" (radzieckie „Mazowsze"), Łużniki, Teatr Muzyczny w Tbilisi. Spotkałem się z aktorami Teatru

CIĄG DALSZY NA STR. 5

Fot. KRZYSZTOF KAROLCZYK

TYDZIEŃ

● (v) **PRODUKCJA.** Do 16 bm. zakłady i wydziały huty wyprodukowały: 108 proc. zaplanowanej na ten okres ilości koksu, 98 proc. surówki, 97 proc. stali, 90 proc. produkcji surowej, 99 proc. prod. gotowej wyrobów gorącowalcowanych, 97 proc. w produkcji surowej i gotowej blachy czarnej i 93 proc. w produkcji surowej a 113 proc. w produkcji gotowej blachy karoseryjnej.

● **REMONTY.** W Siłowni odbywa się remont kapitalny kotła nr 8. Trwają także remonty w Walcowni Gorącej Blach i w Zakładzie Stalowniczym — piec martenowski nr 5.

● **WYPADKI.** 16 bm. w godzinach wieczornych w rejonie toru 411 przy posterunku WP—1 pełniący służbę ustawiacz został potrącony przez ruszający z miejsca pociąg. Znaleziono go z poważnymi obrażeniami głowy. Obecnie znajduje się on w szpitalu, a zespół bada przyczyny wypadku.

● **NAPAD.** Udający się na ranną zmianę pracownik W-26 został 16 bm. napadnięty przez pijanego osobnika. Na wezwanie pomocy przybyli natychmiast funkcjonariusze straży przemysłowej pełniący służbę na bramie nr 5. Napastnika obezwładniono, a pracownikowi huty udzielono pierwszej pomocy.

● (m) **Od 15 bm.** red. Ludwik Mikrut został powołany na stanowisko kierownika Muzeum Historii KM HiL.

ZGUBY

MACIEJ KOZŁOWSKI zam. Kraków, os. Na Wzgórzach 38/12 zgubił prawo jazdy kat. B wydane przez Wydział Komunikacji w Rzeszowie.

ANNA I ZBIGNIEW GRZĄKOWIE zam. Kraków, os. 1000-lecia 35/56 zagubili leg. pracownicze wydane przez Urząd Dzielnicowy w Nowej Hucie (nr 412/85 i 61/85).

ZBIGNIEWOWI PITTNEROWI
Kierownikowi sekcji lekkoatletycznej KS Hutnik wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki składają

Zawodnicy i Trenerzy sekcji oraz Zarząd Klubu Sportowego Hutnik

Red. LUDWIKOWI NOWAKOWI
z Rozgłośni Radiowej KM HiL kondolencje z powodu śmierci Ojca składają

Koleżanki i Koledzy

Z OBRAD EGZEKUTYWY KF PZPR

Działalność ORMO
Aktualne problemy NSZZ HiL

Zgodnie z planem na swym kolejnym posiedzeniu 16 bm. **Egzekutywa KF** zapoznała się z działalnością fabrycznej organizacji ORMO oraz NSZZ pracowników kombinatu.

W 15 jednostkach zakładowych działa 210 ORMO-wców, którzy w ubiegłym roku odbyli 3571 służb, przeznaczając na to ponad 14 tys godzin. W tym czasie kontrolują oni porządek na terenie macierzystej jednostki, sprawdzają zamknięcie szatni i łaźni w godzinach pracy, zabezpieczenie magazynów, szczególnie wartościowych materiałów itp., udaremniając często drobne kradzieże takich artykułów, jak: blacha, drut, farba, oleje. Ponadto uczestniczą oni w służbach na terenie naszej dzielnicy oraz przy zabezpieczeniu ładu i porządku w czasie obchodów świąt państwowych i hutniczych. Dlatego też przewodniczący obradom I sekretarz KF **St. Baranik** wyraził uznanie wszystkim ORMO-wcom za ich działalność — na ręce komendanta ORMO w KM HiL **M. Kupca**, uczestniczącego w obradach. W trakcie ożywionej dyskusji członkowie Egzekutywy, podkreślali m. in. konieczność dalszej rozbudowy szeregów ORMO, zwłaszcza przez angażowanie do nich młodych pracowników, bardziej zdecydowanego zwalczania szerzących się nadal przypadków picia alkoholu w czasie pracy, zaostrzenia kontroli przez strażników Straży Przemysłowej osób wychodzących z kombinatu. Kontrowersje wzbudził powracający od lat wniosek o otwarcie na terenie kombinatu sklepu, umożliwiającego pracownikom nabycia w drobnych ilościach takich przedmiotów, jak kątowniki, drut, blacha, odpady drewna itp. — dla przeciwdziałania ich nielegalnemu wynoszeniu z pracy. Ostatecznie postanowiono sprawę tę jeszcze dokładnie rozważyć z udziałem kierownictwa gospodarczego, a tymczasem maksymalnie uprościć stosowane obecnie formy sprzedaży tych wyrobów, przedmiotów pracownikom kombinatu.

Informację o działalności NSZZ pracowników kombinatu przedstawił przewodniczący **Wł. Sitkowski** wraz z urzędującym prezydium. W okresie obecnej kadencji, tj. od maja ub. r. przyjęto ponad tysiąc nowych członków i obecnie organizacja związkowa zrzesza 14.405 pracowników, powiększając swój stan o 200 średnio pracowników w okresie miesiąca. Prezydium przyjęło styl pracy, polegający na możliwie częstych kontaktach z pracownikami, na stanowiskach pracy i w tym kierunku inspiruje również zarządy zakładowe i wydziałowe. Działalność związkowa rozwijana jest zgodnie z programem przyjętym przez Konferencję i potrzebami załogi, napotyka jednak trudności wynikające z braku decyzji dotyczących tak ważnych spraw, jak dodatki za staż pracy, premie jubilackie, niewystarczająca wielkość funduszu socjalnego, przy równoczesnej niedostatecznej aktywności niektórych działaczy związku, np. przewodniczących kilku zarządów zakładowych lub znacznej części członków zarządu NSZZ. Zatem mimo widocznych efektów działalności związkowej szczególnie w okresie minionego roku pozostało nadal wiele problemów wymagających pilnego rozwiązania. Wymieniono wstępnie na ten temat poglądy w trakcie obrad, natomiast dla ich bardziej szczegółowego przedyskutowania — zwłaszcza spraw socjalno-bytowych załogi — postanowiono jeszcze w marcu odbyć spotkanie prezydium NSZZ pracowników kombinatu z sekretariatem KF.

W ostatniej części obrad Egzekutywa załatwiała sprawy organizacyjne. **(JCh)**

Zgodnie z informacją w poprzednim numerze „GNH" zainaugurowane zostały zajęcia **studium ekonomiczno-prawnego** kierowniczej kadry społeczno-gospodarczej kombinatu. W rozpoczęciu zajęć uczestniczył sekretarz KF **M. Łagosz**, dyrektor produkcji **J. Razowski**, przewodniczący ZF ZSMP **A. Wortmann**, wiceprzewodniczący Rady Pracowniczej kombinatu **St. Nawrot** i wiceprzewodniczący NSZZ Prac. KM HiL **J. Lemański**.

Rozpoczęły się zajęcia studium ekonomiczno-prawnego

Cele i zadania studium oraz jego program i tryb zajęć zaprezentował uczestnikom kierownik Ośrodka Inf. i Edukacji Społecznej **J. Zdradzisz** (jako organizator studium), a następnie dyr. J. Razowski w swej wypowiedzi dał m. in. wyraz przekonaniu, że wiadomości zdobyte w trakcie zajęć będą pomocne w rozwiązywaniu trudnych zadań, w ramach realizacji II etapu reformy gospodarczej w HiL.

W żywym i interesującym wykładzie **doc. dr. J. Knapik** (Akademia Ekonomiczna) przedstawił podstawowe założenia funkcjonowania reformy gospodarczej. Wychodząc od scharakteryzowania sytuacji i obiektywnych elementów, zmuszających do głębokich reform życia gospodarczego w latach minionych, omówił założenia modelowe reformy, przebieg jej dotychczasowej realizacji i w związku z tym zasadnicze zadania, jakich wymaga drugi etap jej wdrażania.

Z kolei w nie mniej interesującym wykładzie **doc. dr St. Biernat** (UJ) mówił o wybranych zagadnienia z Ustawy o przedsiębiorstwach państwowych (których mamy ok. 7.000). Było to „Vademecum" w sytuacji prawnej przedsiębiorstw, nawiązujące równocześnie do problemów, jakie napotykają one działając w naszej skomplikowanej rzeczywistości gospodarczej.

Już pierwsze zajęcia wykazały, że studium będzie cenną pomocą w pracy dla jego uczestników.

Termin następnych zajęć został ustalony na wtorek 21. 04.

(J. Ch.)

WIZYTA

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

KINAL: — Stołówkę projektowano na 800 posiłków, obecnie wydaje się 3000 dziennie.

LEMAŃSKI: — Była rejonizacja. Bloczki są podbite. Trzeba egzekwować i sprawdzać, tak by nie przyjeżdżali z innych wydziałów.

SITKOWSKI: — Wydawanie posiłków dla pracowników ZO w osobnym okienku można chyba załatwić „od ręki".

ROBOTNIK: — To samo z naszymi kioskami. Nie mamy czasu stać w kolejkach. Tymczasem ci z innych wydziałów, czy nawet przedsiębiorstw, wykupują nasze przydziały lepszych wędlin.

LEMAŃSKI: — Nikomu, kto jest zatrudniony w kombinacie, nie można odmówić prawa zakupu w kioskach.

MISTRZ: — Trzy razy mnie prześwietlali w naszej przychodni. Jak interweniowałem w tej sprawie, to napisali „bez zmian". Na jakiej podstawie? Badań nie chcą robić, bo nie mają jakiegoś składnika. O kolejkach nawet nie warto mówić.

SITKOWSKI: — Ostatnio rozmawialiśmy na ten temat z ZLZ. Powiedzieliśmy sobie parę gorzkich słów. Co jeszcze?

KOBIETA: — Od dwu lat nie było mieszkań...

Wielka wskazówka zegara dawno już wykonała pełny obrót. Tych, którzy musieli iść do maszyn, zastąpili koledzy. Ci mają inne problemy. Pęcznieje notes Krowińskiego. Rozmowa trwa.

(Zapis nieautoryzowany **aś**)

ZEBRANIE KLUBU NARCIARSKIEGO „HUCISKO"

24 bm., tj. we wtorek, o godz. 18 w Klubie Turysty O/PTTK KM HiL przy ul. Bulwarowej 16 III p. odbędzie się **zebranie sprawozdawczo-wyborcze Klubu Narciarskiego „Hucisko"**. W programie: podsumowanie sezonów narciarskich 1985/86 i 1986/87, wybory Zarządu Klubu, pokazy filmów o tematyce narciarskiej. Mile widziani sympatycy narciarstwa.

Emeryci i renciści...

Problem w zapewnieniu opieki, a nie środków finansowych

W Ośrodku Opieki nad Emerytami i Rencistami odbyło się 17 marca br. **wyjazdowe posiedzenie** KOMISJI WETERANÓW PRACY Wojewódzkiego Porozumienia Związków Zawodowych w Krakowie. Tematem obrad delegatów z całego województwa było wdrażanie Uchwały Kongresu Polskich Odrodzonych Związków Zawodowych w sprawie WETERANÓW PRACY. Przedstawiono także informację Urzędu m. Krakowa, Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej na temat pomocy socjalnej dla weteranów pracy.

Huta im. Lenina ma ok. 13 tys. emerytów i rencistów. W Krakowie jest ich aż 240 tys. Tylko kilkanaście tysięcy osób z tej grupy korzysta z różnych form pomocy socjalnej. Wprawdzie, jak zapewnia Wydział Zdrowia, środków finansowych na ten cel nie brakuje, ale czy nie brakuje informacji o możliwościach korzystania z tej pomocy i ludzi chętnych do niesienia bezpośredniej pomocy w domach? Pensje nie zachęcają do podjęcia pracy w domach pomocy społecznej, trudno też o opiekunów terenowych. Nie w każdym rejonie utworzono etat pracownika socjalnego, nie wszędzie więc to rozpoznanie potrzeb społecznych jest najlepsze...

Pomoc dla weteranów pracy obejmuje przede wszystkim pomoc środowiskową, pomoc instytucjonalną (domy pomocy społecznej) i pomoc pośrednią — dzienne domy pomocy społecznej i domy pogodnej jesieni. Około 12 800 osób korzysta w tym roku z zasiłków (7 tys. zł miesięcznie). W większości są to ludzie samotni, pozbawieni własnych dochodów, a także inwalidzi pozbawieni własnych środków utrzymania. Sporo osób otrzymuje zasiłki częściowe, dopłaty do własnych, niewysokich środków utrzymania. Prócz zasiłków pieniężnych udzielana jest pomoc celowa: opał, odzież, bielizna...

W 1987 r. na świadczenia pomocy społecznej przeznaczono 401,5 mln zł z budżetu państwa. Dochodzą do tego zwykle dotacje różnych organizacji społecznych i w rezultacie od dwóch lat w województwie krakowskim środków na pomoc społeczną nie zabrakło. Także pod względem liczby miejsc w państwowych domach pomocy społecznej zajmujemy wysokie — 3 m. w kraju. Mamy 26 miejsc na 10 tys. mieszkańców, gdy średnia krajowa wynosi 17 miejsc.

Po dyskusji o problemach ludzi najbardziej potrzebujących pomocy Komisja przedstawiła stanowisko opracowane przez Zespół Autorski — z 20 lutego br. — wobec Uchwały Kongresu Polskich Odrodzonych Związków Zawodowych w sprawie Weteranów Pracy oraz stanowisko Komisji wobec telewizyjnego Monitora Rządowego, emitowanego 6 marca br. Mowa tam była o artykule red. Zygmunta Szeligi w „Polityce" na temat rent i emerytur.

Dyskusja weteranów pracy różnych grup zawodowych dotyczyła także spraw bieżących.

VIOLETTA KAŁUŻNY

WCZASY PROFILAKTYCZNO-LECZNICZE

OŚRODEK WCZASÓW I KOLONII KM HiL informuje pracowników, emerytów i rencistów posiadających „Wnioski na leczenie uzdrowiskowe", wraz ze „Zgłoszeniem o potrzebie leczenia uzdrowiskowego", wystawione przez lekarzy, iż posiada **wolne miejsca na wczasy** profilaktyczno-lecznicze do DWP Krynica w terminie od 26. 04. — 16. 05. 87 r.

Zainteresowani wczasami profilaktyczno-leczniczymi proszeni są o zgłaszanie się w Ośrodku Wczasów i Kolonii KM HiL bud. „S", klatka „B", pokój 19 tel. wew. 32-15. Profil leczenia gastryczny, urologiczny, ginekologiczny.

PZU, VI INSPEKTORAT NOWA HUTA INFORMUJE

...że od 16 bm. codziennie z wyjątkiem sobót w godz. 12—16 w bud. „Z" pokój 24 Centrum Administracyjnego HiL sprzedawane są **karty paliwowe CPN**. Ponadto można je nabywać w każdej stacji benzynowej, a także w klubie „Pod Przełączką", os. Ogrodowe.

W biurach PZU w Nowej Hucie kart **nie sprzedaje się**.

PRZYPOMINAMY:

■ **17. III.** — 65. rocznica powstania Związku Młodzieży Komunistycznej w Polsce (od 1930 r. Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej).

■ **19. III.** — 100. rocznica śmierci Józefa Ignacego Kraszewskiego.

■ **24. III.** — 193. rocznica wybuchu powstania kościuszkowskiego.

Już niedługo podpisanie umowy pomiędzy władzami dzielnicy a AWF-em.

PROBLEMY „nowohuckiej" uczelni

Wyróżnia się harmonijną, ładnie wkomponowaną w zieleń parku, architekturą. Ulokowana na granicy Krakowa i Nowej Huty zwraca na siebie uwagę kompleksem nowoczesnych budynków. Prawie wszystkie uczelnie wyższe Krakowa zazdroszczą jej nowoczesności i tego, że w jednym miejscu ma sale wykładowe, hale sportowe, stadion, budynki administracyjne i studenckie „akademiki". Zbudowana na kształt nowoczesnego campusu krakowska AKADEMIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO IM. BRONISŁAWA CZECHA jest jedyną, ulokowaną w Nowej Hucie uczelnią wyższą. Ma tu być jeszcze Politechnika, która będzie sąsiadką przez miedzę (a raczej drogę), ale to kwestia wcale nie tak bliskiej przyszłości.

Ma najlepszą bazę lokalową, a rozległy, otaczający ją park jest naturalnym zapleczem do uprawiania sportu wyczynowego w obiektach sportowych i zwykłego biegania dla zdrowia po asfaltowych, parkowych alejkach.

Czy jest uczelnią nowoczesną? Kogo kształci? Jakie ma osiągnięcia i problemy? Czy rzeczywiście jest czego zazdrościć krakowskiej AWF? Jak spełnia swoją rolę? Jak widzą ją jej pracownicy? Czy ma szansę kształcić przyszłych animatorów sportu, turystyki i rekreacji?

JEST JEDNĄ Z SZEŚCIU...

...Akademii Wychowania Fizycznego w Polsce. Ma swoje odpowiedniczki w Katowicach, Wrocławiu, Warszawie, Poznaniu i Gdańsku. Wywodzi się z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tam przed 60. laty rozpoczęto kształcenie nauczycieli wychowania fizycznego. Dziś jako samodzielna uczelnia kształci na dwóch wydziałach: Wychowania Fizycznego oraz Turystyki i Rekreacji ponad 2.100 studentów. Działające w uczelni Studium Doskonalenia Kadr prowadzi podyplomowe kursy podnoszące kwalifikacje nauczycieli i trenerów sportowych. Na studiach dziennych nauki pobiera 1500 studentów, zaocznych — 600, podyplomowych — 220. Zajęcia prowadzone są na trzech kierunkach: wychowanie fizyczne w specjalności nauczycielskiej i trenerskiej, rehabilitacji oraz turystyki i rekreacji. Na tej ostatniej w specjalnościach: rekreacja i turystyka.

W ramach specjalności trenerskiej znajduje się piłka nożna, siatkówka, koszykówka, piłka ręczna, pływanie, lekkoatletyka i narciarstwo. W ramach zajęć fakultatywnych prowadzone są specjalizacje z narciarstwa, odnowy biologicznej i pilotażu wycieczek zagranicznych. Studenci po ukończeniu szkoły otrzymują tytuł trenera II klasy. Ci, którzy ukończą specjalizację zostają kwalifikowanymi instruktorami.

W 1986 r. zakończono pierwszy etap inwestycyjny uczelni, ale nie rozwiązano wszystkich problemów Bieżące problemy wyprzedziły bowiem tempo realizacji inwestycji.. Brakuje jeszcze części obiektów, z których najbardziej potrzebny jest nowoczesny o olimpijskich parametrach, basen pływacki. W uczelni opracowano program rozwoju do roku 2000. Bezpośrednim przełożonym szkoły jest Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki. Od niego zależne są finanse, programy nauczania i kształcenie kadry naukowej. Drugim przełożonym jest Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. GKKFiT nie jest złym sponsorem. Problemy jednak są i to niemałe... Krakowski AWF zatrudnia 598 pracowników, w tym 245 nauczycieli akademickich.

JAKA W R. 2000?

Przykładowo — mówiąc o bazie szkoły w perspektywie roku 2000 — założono zakończenie I etapu budowy oraz realizację drugiego. Drugi etap zakłada budowę 2 sal sportowo-gimnastycznych, zespołu pomieszczeń dydaktyczno-socjalnych, krytego basenu pływackiego, otwartych urządzeń sportwo-rekreacyjnych itp. Obiekty budowane w II etapie będą miały 30 062 m kw., a łączny nakład przewidywanych środków wyniesie 3 140 mld zł. Do pomieszczeń potrzebna będzie odpowiednia aparatura, szczególnie ta najnowsza, komputerowa.

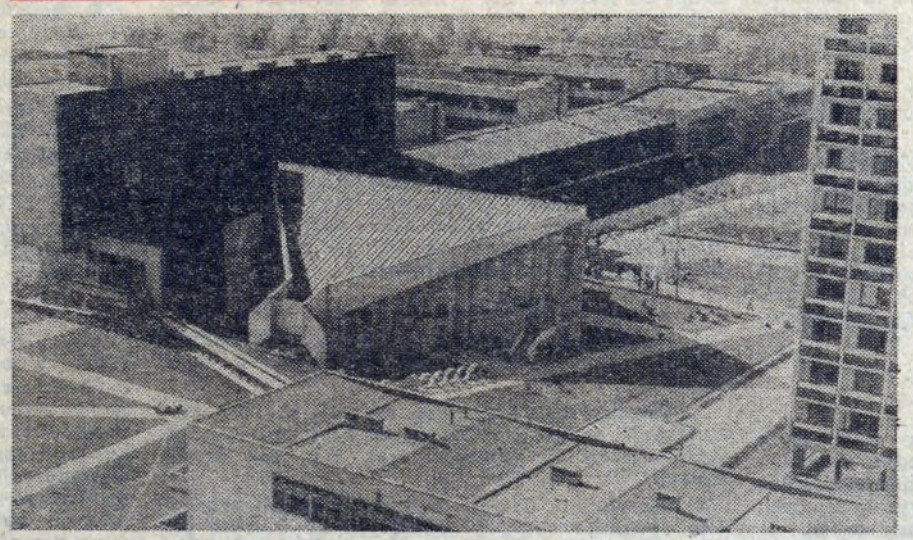

CO MÓWIĄ O TYM PRACOWNICY?

Problemów jest niemało. Oto tylko kilka głosów wynotowanych ze spotkania wiceprzewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki dr. ZBIGNIEWA SAJKOWSKIEGO z kadrą i aktywem partyjnym uczelni

— *Mamy zły model kształcenia przyszłego absolwenta, który powinien być animatorem kultury fizycznej* — stwierdził Ryszard WASZTYL. — *Żaden przedmiot teoretyczny tego go nie nauczy. Potrzebna jest konkretna i praktyczna działalność.. Zamarł młodzieżowy ruch naukowy. Zmian wymaga opieka nad kołami naukowymi. Studentów AWF pozbawiono możliwości sportowego działania w AZS. On zaś powinien być klubem o charakterze międzyuczelnianym, którego kierownictwo powinno pozostawać w rękach studentów. Kiedyś wiele sekcji AZS, takich jak koszykarze, piłkarze ręczni, lekkoatleci, ocierało się o mistrzostwo Polski, dziś pozostały z tego smętne resztki. W sporcie trwa pogoń za pieniądzem. „Urządza" to bardzo wielu sportowców goniących nie za wynikami, ale właśnie pieniędzmi.*

— *Oszczędności w nauce i oświacie są pomyłką* — powiedział doc. Jan SZOPA. — *Brak jest tradycji szkół naukowych w sporcie. Kiepski jest stan aparatury naukowej i sprzętu poligraficznego. Krakowski AWF nie ma możliwości przeprowadzania przewodów habilitacyjnych. Ma go tylko jeden ośrodek w Polsce (warszawski AWF), a ileż on może wypromować doktorów habilitowanych. Chcemy, aby powstało czasopismo pt. „Antropomotoryka", którego zasięg byłby ogólnopolski... Palącym problemem są płace nauczycielskie...*

— *Najbardziej istotnym problemem jest dla nas zdrowie w kulturze fizycznej* — zaznaczył dr Cezary STYPUŁKOWSKI. — *Jest to główny cel kultury fizycznej począwszy od Piaseckiego. Prof. Ważny udowodnił w swych badaniach, że w NRD sprawność młodzieży jest jedenaście (!) razy wyższa od naszej. Co robić, aby nie chorować? Jak podnosić poziom zdrowia wartościami, które niesie kultura fizyczna? Około 60 proc. młodzieży w Nowej Hucie ma zwolnienia z zajęć wychowania fizycznego. Do nas też często przychodzi młodzież ze schorzeniami wewnętrznymi, które są niewidoczne w momencie przyjścia na studia. Czy student AWF ma mieć sto kilkadziesiąt dni zwolnienia lekarskiego w ciągu roku? Mieliśmy i taki przypadek. Jest to przecież niedopuszczalne...*

W OPINII RESORTU

Wiceprzewodniczący GKKFiT Zbigniew SAJKOWSKI zgodził się z wieloma uwagami dotyczącymi sytuacji AWF-ów. To on odpowiada za nie w GKKFiT. Z ostatniego spotkania władz sportowych i Ministerstwa Oświaty i Wychowania wynika, że dla potrzeb oświaty brakuje ok. 10 tys. nauczycieli wychowania fizycznego. Problemu tego nie rozwiążą wcale Studia Nauczycielskie. Wymaga to odpowiedniego i właściwego kształcenia właśnie w AWF-ach.

Obecnie w resorcie sportu finalizuje się prace Komisji ds. modernizacji programów nauczania. Eliminuje się zbędną faktografię, dąży do zachowania rozsądnej proporcji między teorią a praktyką, odrzuca się teorię powtarzaną w różnych przedmiotach nauczania, podejmuje problem indywidualnego toku studiów.

Postęp w sporcie nie jest możliwy bez badań naukowych. Wymagają one odpowiedniej koordynacji i nakładów finansowych. Obecnie istnieje możliwość realizacji przewodów habilitacyjnych w kilku krajach socjalistycznych.

Ogromnym problemem jest finansowanie szkolnictwa wyższego. Dziś do właściwego działania w kulturze fizycznej brakuje ok. 600 mln zł. Jest szansa na to, że część tej sumy wygospodaruje Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Jest już dziś gotowy program rozwoju AWF do roku 2000 — powiedział dr Sajkowski. Otrzymają go wszystkie uczelnie wychowania fizycznego. Do maja br. należy zamknąć dyskusję nad nim. Niepokoją również pewne luki prawne dotyczące sportu. Brak jest do dziś ustawy o turystyce, a jest to zjawisko ogromnie niepokojące...

*

Problemy AWF-ów niewiele się różnią od problemów innych uczelni wyższych podległych resortowi nauki i szkolnictwa wyższego. To takie same lub podobne inwestycje, te same kłopoty ze sprzętem badawczym, finansami i kadrą.

— *Krakowska AWF nie ma wcale takiej komfortowej sytuacji jak to wygląda na pierwszy rzut oka* — powiedział Tadeusz KASPERCZYK, I sekretarz KU PZPR. — *Pracuję tu od 1974 r., więc znam bardzo dobrze problemy swojej uczelni. Drugi etap budowy dopiero przed nami, a na razie studenci dojeżdżają np. na pływalnię „Korony" oraz do obiektów na Grzegórzeckiej. Nasza uczelnia jest dosyć popularna. Na rehabilitację i turystykę „stara się" i po pięciu kandydatów na jedno miejsce; na kierunku nauczycielskim i trenerskim proporcje wynoszą 1:3. Egzamin nie jest wcale taki łatwy. Obowiązuje test podobnie jak na akademiach Medycznych z fizyki, chemii i biologii. Oprócz tego język polski i obcy. No i oczywiście egzamin sprawnościowy...*

— *Dla mnie jako sekretarza ogromnie ważne są sprawy młodzieży. Z troską patrzę na pewną niemrawość w działalności ZSP. Samorząd też nie przejawia zbytniej inicjatywy. Ważnym elementem naszego, partyjnego działania będzie podpisanie umowy pomiędzy władzami naszej dzielnicy a AWF-em. My oferujemy pomoc w rozwiązywaniu problemów kultury fizycznej sportu i rekreacji w Nowej Hucie. W zamian oczekujemy wsparcia i pomocy w realizacji inwestycji Sam „Budopol" nam nie wystarczy. A my mamy pieniądze... Mam nadzieję, że już niedługo dojdzie do podpisania takiej umowy.*

Sądzę, że wszyscy, którym leży na sercu zdrowie i kondycja fizyczna młodzieży, będą z niecierpliwością oczekiwać współdziałania władz dzielnicy i AWF.

MARIAN TOPOREK

Fot. S. GAWLIŃSKI

Sprawy duże i małe

Korzystaj z usług kolei... dzieckich

Jechałem ostatnio pociągiem relacji Kraków — Rzeszów. Niestety na dworzec przybyłem późno i zmuszony byłem przyjąć pozycję stojącą. Patrzyłem z zazdrością na siedzących szczęśliwców, którzy zachowywali się dość dziwnie. Jedni wiercili się, drudzy co chwila wstawali. Korpulentna pani balansowała na skraju siedzenia. Starszy łysiejący pan od czasu do czasu ocierał pot z wysokiego czoła. Wszyscy mieli miny męczenników. Tylko kilkuletni malec wyrażał oznaki radości. Spacerując w przejściu między siedzeniami, informował wszystkich o celu swoich wędrówek „właśnie studzę sobie pupę" Inni studzili się, uchylając okna.

W Brzesku sporo osób wysiadło. Usadowiłem się na jednym z opróżnionych miejsc. Jeśli miałem jeszcze jakiekolwiek wątpliwości co do dziwnego zachowania się niektórych współpasażerów, to zostały one błyskawicznie rozwiane. Pokryta dermą kanapa wręcz parzyła rozgrzana przez mieszczący się pod nią elektryczny grzejnik.

W dobie poszukiwania oszczędności wszędzie, gdzie się tylko da, takie przegrzewanie pociągów uważam za marnotrawstwo. Chciałem zapytać konduktora, komu służy takie dogrzewanie? Co z bilansem energetycznym itd. Niestety, nie doczekałem się na tego przedstawiciela PKP i wysiadłem wcześniej, pełen krążących mi po głowie pytań.

Swoje wątpliwości częściowo wyjaśniłem na drugi dzień, wracając do Krakowa pociągiem jadącym z Przemyśla. W wagonie, do którego wsiadłem, wszyscy siedzieli szczelnie okutani w płaszcze, jesionki i kożuchy. Przyczyną takiego zachowania było wyłączone niesprawne ogrzewanie. Zrozumiałem, że w ten sposób spożytkowanie energii elektrycznej przez PKP zostało zbilansowane. Raz przegrzanie, drugi raz niedogrzanie i średnia zużycia jest prawidłowa.

Tylko dlaczego nie bierze się pod uwagę interesu pasażerów? Przecież podstawowym celem działania kolei jest zaspokajanie potrzeb społecznych. Chyba że się mylę? Nie jest to jedynie kwestia wygody podróżujących. Pasażerowie raz przegrzani, drugi raz niedogrzani, zawiewani z otwartych okien stają się bardziej podatni na choroby bądź na nie po prostu zapadają. Kto ponosi koszty wynikające ze zwolnień lekarskich? Nie wspomnę o niewymiernych cierpieniach fizycznych.

Nie jestem malkontentem, więc zauważyłem również pozytywy. Drogę powrotną do Krakowa odbywałem wraz z synem, który całą podróż spędził, biegając po korytarzu i odbywając różnorakie ćwiczenia. Zalecany przeze mnie ciągły ruch uniemożliwiał mu zmarznięcie. W ten sposób jego kondycja fizyczna znacznie się poprawiła.

Wysiadając w Krakowie, zwróciłem uwagę na mrugający sympatycznie neon umieszczony na dachu hotelu „Polonia". Głosił on hasło „Korzystaj z usług kolei ...dzieciom". W ten sposób rozwiałem ostatnie wątpliwości. Kolej służy przede wszystkim ...dzieciom... Tylko czym w takim razie mają podróżować dorośli? Istnieje kilka możliwości rozwiązania tego problemu. Albo przejmiemy ruchliwy sposób bycia dzieci, albo zmienimy środki lokomocji, podróżując innymi (raczej odpada, dzieci nie mogłyby jeździć same bez należytej opieki), albo Polskie Koleje Państwowe zmienią obyczaje i zaczną dbać o swoich pasażerów, zapewniając im odpowiedni komfort jazdy. Oczywiście, mimo zalet wariantu pierwszego, opowiadam się za ostatnim rozwiązaniem.

ES-PE

Oświadczenie
Związków Zawodowych w sprawie polityki cenowo-dochodowej Rządu w 1987 r.

Zebrani na dzisiejszej naradzie członkowie Komitetu Wykonawczego OPZZ, przewodniczący ogólnokrajowych organizacji związkowych oraz przewodniczący wojewódzkich porozumień związków zawodowych, jako reprezentacja ludzi pracy, świadomi powagi omawianych zagadnień, po zapoznaniu się z zamierzeniami rządu w sprawie polityki cen w roku 1987, w imieniu całego ruchu związkowego

stwierdzamy, że:

1. Na przestrzeni ostatnich lat byłaby to kolejna tak wysoka i obejmująca szeroki asortyment towarów i usług podwyżka cen wprowadzana przez rząd.

2. Żadna z przeprowadzonych dotychczas podwyżek cen nie przyniosła zakładanych trwałych efektów w postaci zahamowania inflacji, racjonalizacji gospodarki, zrównoważenia rynku, a przyczyniła się do systematycznego obniżania poziomu życia społeczeństwa.

3. Proponowany przez rząd zakres i skala podwyżek cen jest nie do przyjęcia przez ludzi pracy, dlatego żądamy jej rewizji.

4. Kongres Polskich Odrodzonych Związków Zawodowych wskazał na konieczność dokonania rewolucyjnych i radykalnych zmian w gospodarce wyzwalających pełne poparcie ludzi pracy dla polityki społeczno-ekonomicznej. Prowadzona obecnie polityka gospodarcza nie wyzwala pełnych możliwości tkwiących w naszej gospodarce, osłabia poczucie bezpieczeństwa ekonomicznego społeczeństwa oraz godzi w morale i wartość pracy.

Zobligowani uchwałami Kongresu

oświadczamy, że:

1. Podejmować będziemy działania zmierzające do niedopuszczenia do spadku dochodów realnych społeczeństwa, w tym rodzin wielodzietnych, emerytów i rencistów, osób samotnie wychowujących dzieci oraz rodzin ekonomicznie najsłabszych.

2. Wypowiadamy się przeciwko prowadzonej przez rząd polityce cenowo-dochodowej nastawionej na stałe podrażanie podstawowych produktów żywnościowych, usług i dóbr powszechnego użytku. Polityka taka faktycznie utrwala inflację i nierównowagę gospodarczą, przerzuca na ludzi pracy koszty marnotrawstwa, złej organizacji pracy, ochrony zacofanych struktur wytwórczych, powoduje spadek stopy życiowej coraz liczniejszych grup pracowniczych rzetelnie zwiększających wysiłek produkcyjny, prowadzi do ubożenia grup społecznych ekonomicznie najsłabszych, a sprzyja nieuzasadnionemu bogaceniu się grup społecznych pasożytujących na nierównowadze i inflacji.

3. Podstawową drogą do osiągnięcia równowagi rynkowej musi być wzrost podaży rynkowej i prorynkowa restrukturyzacja gospodarki. W związku z powyższym stanowczo sprzeciwiamy się osiąganiu równowagi rynkowej drogą podwyżek cen i zamrażania lub nawet spadku płac realnych, czyli głównie kosztem ludzi pracujących w gospodarce uspołecznionej. W ostatnich latach wzrost cen żywności jest zdecydowanie wyższy i znacznie odbiega od wzrostu cen żywności w świecie i to zarówno w stosunku do krajów socjalistycznych jak i kapitalistycznych.

4. Nie wyrażamy zgody na kolejny tak drastyczny wzrost cen, a szczególnie żywności i usług komunalnych, jak energia elektryczna, gaz, węgiel, centralne ogrzewanie, ciepła woda itp. Wpłynie to na poważny wzrost cen umownych innych towarów i usług powszechnego użytku i spowoduje dalszy wzrost kosztów utrzymania, szczególnie w rodzinach o niskich i średnich dochodach, gdzie udział wydatków na żywność, utrzymanie mieszkania i podstawowe usługi jest największy.

domagamy się:

1. Przerwania gonitwy cenowo-płacowej i zmiany polityki cenowo-dochodowej prowadzonej przez rząd.

2. Powstrzymania ciągłego wzrostu kosztów wytwarzania, w tym podstawowych dóbr konsumpcyjnych, szczególnie żywności oraz ich cen detalicznych.

3. Utrzymania dotacji do podstawowych artykułów żywnościowych, konsumpcyjnych i usług powszechnego użytku, które łagodziłyby wzrost cen detalicznych na te dobra.

4. Prowadzenia w przyszłości dyskusji nad kształtowaniem cen łącznie z dyskusją nad Centralnym Planem Rocznym, gdyż dokumenty te powinny być bezwzględnie spójne.

5. Przedstawiania co kwartał przez rząd informacji na temat kształtowania się cen i płac w jednostkach gospodarki uspołecznionej.

6. Konsultacji ze związkami zawodowymi polityki dotacji, a szczególnie do podstawowych artykułów konsumpcyjnych i usług.

7. Domagamy się dodatkowych działań osłonowych zapewniających utrzymanie poziomu życia ludzi pracy. A w tym:

a) wyłączenia z obciążeń podatkiem od ponadnormatywnych wypłat wynagrodzeń (ponad 12 proc. założonych w CPR — 87) w kwocie nie mniejszej niż 550 zł na jednego zatrudnionego z tytułu częściowej rekompensaty wzrostu kosztów utrzymania;

b) szybkiego uruchomienia wypłat zaliczkowych nagród z zysku za rok 1986;

c) uruchomienia zwiększonych odpisów na zakładowy fundusz socjalny dla osób zatrudnionych w warunkach ciężkich i szkodliwych dla zdrowia;

d) podwyższenia wysokości diet, dodatków za rozłąkę, ryczałtów za nocleg itp;

e) podwyższenia progów dochodowych uzależniających wysokość zasiłku i dodatku rodzinnego, jak również granicy dochodowej upoważniającej do świadczeń z funduszu alimentacyjnego;

f) podwyższenia stosownie do wzrostu cen w 1987 r. wysokości następujących świadczeń:

- zasiłków pielęgnacyjnych dla dzieci chorych i kalekich,
- zasiłków rodzinnych dla dzieci otrzymujących wielokrotność kart zaopatrzenia,
- zasiłków wychowawczych dla osób samotnie wychowujących dzieci,
- zasiłków wychowawczych (bez osób samotnie wychowujących dzieci),
- maksymalnej kwoty świadczenia z funduszu alimentacyjnego,
- dodatkowej zryczałtowanej kwoty dla świadczeniobiorców z funduszu alimentacyjnego, na których nie przysługuje zasiłek rodzinny;

g) przyznanie zniżek na przejazdy PKP, PKS i w komunikacji miejskiej dla dzieci chorych i kalekich nie posiadających legitymacji szkolnych.

żądamy:

Aby uchwały i stanowiska przedstawione przez OPZZ, a wyrażające opinie wszystkich ludzi pracy były z całą powagą rozpatrywane, uwzględniane i respektowane przy podejmowaniu decyzji przez centralne organa władzy. W przypadku braku realizacji postulatów zawartych w niniejszym oświadczeniu OPZZ udzieli poparcia wszystkim działaniom zgodnym z ustawą o związkach zawodowych podjętym przez zakładowe i ogólnokrajowe organizacje związkowe.

Rada OPZZ na najbliższym posiedzeniu w dniu 25 marca br. zapozna się, w jaki sposób rząd ustosunkował się do przyjętego oświadczenia.

Warszawa 17. 03. 1987

Oświadczenie Rządu

Biuro Prasowe Rządu informuje, że rząd wnikliwie rozważy oświadczenie uchwalone na naradzie związkowej w dniu 17 marca 1987 i udzieli odpowiedzi na wnioski władz związków zawodowych. Biuro Prasowe Rządu upoważnione jednocześnie zostało do zwrócenia uwagi, że stanowisko Komitetu Wykonawczego oraz przewodniczących głównych ogniw ruchu związkowego nie dość wnikliwie ocenia sytuację gospodarczą i nietrafnie przedstawia politykę rządu.

W odpowiedzi na zasadnicze punkty dokumentu związkowego stwierdza się, że:

1. Kolejnym, corocznym podwyżkom cen towarzyszą podwyżki płac i świadczeń socjalnych od trzech lat w sumie przewyższające podwyżki cen. Średnie podwyżki płac przekraczają przy tym wzrost wydajności pracy. W tej sytuacji bez zmian cen sklepy byłyby puste.

2. Zakres wszystkich dotychczasowych podwyżek cen rząd w wyniku konsultacji społecznej, w tym ze związkami zawodowymi, ograniczał wbrew ekonomicznym racjom. Żadna więc nie spowodowała pełnego zrównoważenia rynku i zahamowania inflacji. Jednak wzrost podaży towarów wsparty zrealizowanymi podwyżkami cen przynosi stały postęp w równoważeniu rynku. Każdy to dostrzega kto pamięta obraz sklepów sprzed kilku lat. Polityka ta umożliwia także stopniowe likwidowanie sprzedaży na kartki. Nieprawdą jest, że poziom życia społeczeństwa systematycznie się obniża. Od 1983 r. rosły średnie dochody realne pracowników, emerytów i rencistów, a także spożycie i wyposażenie w artykuły przemysłowe gospodarstw domowych.

W latach 1982—1986 rząd chronił poziom życia społeczeństwa przede wszystkim kosztem rozwoju i modernizacji gospodarki. Dokonywało się to w niesprzyjających warunkach. Po 1980 r. czas pracy jest znacznie obniżony. Wysoki przyrost naturalny wymagał odpowiednio zwiększonych wydatków.

Także w roku bieżącym i w latach następnych nienaruszalną zasadą polityki społeczno-gospodarczej pozostaje osłona poziomu życia społeczeństwa. Jednakże już obecnie coraz większą część dochodu narodowego przeznacza się na stopniową modernizację gospodarki. Nie wolno bowiem podcinać przyszłości dzieci i wnuków.

Poziom inflacji maleje, choć nazbyt powolnie. W 1982 r. inflacja wynosiła ponad 100 proc. W 1986 r. około 18 proc., na ten rok przewiduje się wzrost cen o 14 proc. (bez alkoholi i papierosów).

Postępuje racjonalizacja gospodarki. II etap reformy przeobrażenia te pogłębi i przyspieszy. W najbliższym czasie przedstawiona będzie i konsultowana ze społeczeństwem konkretyzacja tych zamierzeń, rząd spodziewa się, że ruch zawodowy je poprze, zgodnie z wyrażonym w swym oświadczeniu postulatem „dokonania rewolucyjnych i radykalnych zmian w gospodarce".

3. W Centralnym Planie Rocznym 1987 rząd określił skalę podwyżek cen. Jednocześnie założył podwyżkę płac w tej samej skali, co oznacza, iż płace realne nie ulegną obniżeniu. Związki zawodowe konsultowały zarówno założenia CPR, jak i projekt planu w części dotyczącej polityki cen, płac oraz warunków pracy i bytu. Obecne propozycje są konsekwencją przedstawionych wówczas przez rząd założeń, które Sejm aprobował uchwalając także ściśle związany z CPR budżet na rok 1987.

4. Stanowisko przedstawione w oświadczeniu ujawnia pewne niekonsekwencje i sprzeczności. Dotychczas kierownictwo ruchu związkowego żądało wzrostu efektywności gospodarczej, m. in. w drodze zmniejszania dotacji, obecnie zaś sprzeciwia się nieodzownym skutkom takich posunięć, które przecież mają głównie na celu poprawę równowagi pieniężno-rynkowej. Związki zawodowe słusznie opowiadają się w swych dokumentach programowych przeciw cenom opartym o koszty produkcji, a za cenami równowagi. Natomiast w oświadczeniu krytykuje wzrost cen, bez którego taki postulat jest nierealny.

Rząd zwraca się do ruchu związkowego o czynne, konsekwentne i bardziej odczuwalne poparcie reform i wysiłków zmierzających do wyzwolenia pełnych możliwości tkwiących w naszej gospodarce. Wymaga to odważnego stawiania na mechanizmy ekonomiczne, a nie stępiania ich ostrza. Rząd zwraca się do organizacji związkowych w przedsiębiorstwach o aktywny udział w obniżaniu kosztów, przeciwdziałanie skutkom marnotrawstwa, niskiej jakości, oraz nadmiaru zatrudnienia w koszty wytwarzania, a w konsekwencji w poziom cen.

Biuro Prasowe Rządu upoważnione też zostało do oświadczenia, że:

1. Wszystkim posunięciom rządu niezbędnym dla reformowania gospodarki towarzyszy osłanianie najsłabszej materialnie części społeczeństwa: emerytów, rencistów, rodzin wielodzietnych, ludzi bezradnych, poszkodowanych przez los. Służy temu m. in. waloryzacja emerytur, stopniowa likwidacja starego portfela, podnoszenie płac najniższych, zwiększanie funduszy socjalnych. Politykę tę, kierując się wskazaniami X Zjazdu PZPR, rząd będzie kontynuował.

2. Rząd nie chroni zacofanych struktur i nieefektywnych jednostek gospodarczych. Napotyka tu na trudności. Uruchamiając naciski społeczne żąda się niejednokrotnie ekonomicznie nieuzasadnionych ulg oraz dodatkowych środków. Przeciwdziała się uzasadnionej upadłości niektórych przedsiębiorstw. Likwidacja nieefektywnych struktur wymaga ograniczenia dotacji, co z kolei pociąga za sobą wzrost niektórych cen detalicznych. W sumie mieć to będzie wpływ na osiąganie równowagi rynkowej, a ta dopiero podważa podstawy spekulacji i innych rodzajów gospodarczego pasożytnictwa.

3. Rząd podziela pogląd związkowców, iż podstawowe znaczenie dla osiągnięcia równowagi rynkowej ma wzrost podaży, zależy on od wzrostu wydajności pracy, postępu technicznego, lepszej jakości produkcji i oszczędnych form gospodarowania. Im większy będzie wysiłek produkcyjny, innowacyjny i oszczędnościowy załóg pracowniczych, tym mniejszą będzie konieczność podwyżek cen i tym niższa inflacja.

Ceny żywności po 1982 r. nie rosną w Polsce szybciej niż płace. Ceny żywności nie rosną też znaczniej niż innych towarów i usług. Wzrosły one bowiem od 1982 r. o 23 proc. mniej, niż ceny towarów przemysłowych, mimo, iż bardziej racjonalny byłby proces odwrotny tj. relatywne tanienie towarów przemysłowych tak, aby struktura wydatków

CIĄG DALSZY NA STR. 5

CIĄG DALSZY ZE STR. 4

Oświadczenie Rządu

rodzin stawała się bardziej nowoczesna.

4. Nadmierne zużycie węgla, gazu, energii elektrycznej stanowi barierę rozwojową kraju. Wzrost produkcji węgla wymagałby ogromnych, kosztownych inwestycji. A tymczasem węgiel, i co za tym idzie energia elektryczna i cieplna sprzedawane są poniżej kosztów wytwarzania i głęboko poniżej cen światowych. Koszt wydobycia tony węgla grubego jest dwukrotnie wyższy, niż cena detaliczna. Dotacje do cen węgla osiągnęły 320 mld zł.

Aby więc rosła produkcja przemysłu, a także aby zaspokoić niezbędne potrzeby społeczne trzeba środkami ekonomicznymi przeciwdziałać marnotrawstwu energii i jej nośników, a nie jak dotychczas wysoko dopłacać do tych dóbr ze skarbu państwa, to jest w istocie ze środków wypracowanych przez najbardziej efektywne przedsiębiorstwa.

Wyrażenie niepokoju o poziom życia ludzi pracy stanowi oczywiste prawo i powinność ruchu zawodowego. Mimo trudności gospodarczych zaostrzonych dotkliwymi stratami wynikającymi z surowej zimy rząd zdecydowany jest wyjść naprzeciw postulatom kierownictwa OPZZ, w szczególności tym, które służą ochronie poziomu życia ludzi pracy znajdujących się w najtrudniejszych warunkach materialnych. Rząd z całą powagą i głęboką troską dokona analizy postulatów związkowych podchodząc do nich konstruktywnie i z maksymalną przychylnością. Rząd określi na które postulaty związkowe odpowiedzieć może pozytywnie bez zachwiania równowagi gospodarczej, a szczególnie rynkowej i bez naruszenia dynamiki reform i przeobrażeń gospodarczych. Ich bowiem powodzenie zdecyduje o poziomie życia społeczeństwa, o dalszym rozwoju kraju. Wzrost racjonalności mechanizmów polskiej gospodarki jest także warunkiem umacniania naszej wiarygodności u zagranicznych partnerów, m. in. w międzynarodowych organizacjach finansowych i gospodarczych, z którymi podejmujemy współpracę.

Rząd widzi w ruchu związkowym cennego i niezbędnego sprzymierzeńca reform.

REDAKCYJNY DYŻUR

W poniedziałki w godz. 12—15 dziennikarze „GNH" pełnią

DYŻURY

w budynku Urzędu Dzielnicowego (os. Zgody 2), pokój 107, I piętro (pomieszczenia DRN).

Tel 44-54-44

TYDZIEŃ W DZIELNICY

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

„Bolszoj". To tylko niektóre miejsca występów i spotkań.

— Czy dzięki wyjazdowi do Moskwy i Tbilisi ma Pan nowych przyjaciół?

— Przez cały czas opiekował się nami znany kompozytor Andriej Makarow. To bardzi miły i sympatyczny człowiek. Do grona moich przyjaciół mogę z powodzeniem zaliczyć Aleksandra Dolskiego, z którym razem występowałem na scenie. Wszyscy, którzy lubią twórczość Okudżawy, z pewnością zaakceptują piosenki Dolskiego. Nie jest jeszcze w Polsce znany, ale już wydał kilka płyt i na jego koncerty przychodzą tłumy. Bardzo chciałbym zaprosić go do Polski. Może uda mi się to podczas tegorocznych wakacji.

— Czy dostrzega Pan jakieś znaczące różnice pomiedzy światem muzycznym w Związku Radzieckim i Polsce?

—Śpiewałem na Łużnikach

— Przede wszystkim można im zazdrościć wspaniałego sprzętu. Wyposażenie techniczne mają takie, o jakim my możemy wyłącznie pomarzyć. Poza tym wspaniałe sale koncertowe, które zapełniają się tysiącami widzów. Przy tym wszystkim o dziwo słuchają nas z otwartymi oczami, niektórzy próbują naśladować. Szkoda, że nasza muzyka jest bardzo słabo tam znana. Przykładem niech będzie fakt, że młode pokolenie moskwian na pytanie o polskie zespoły rockowe potrafi wymienić tylko jeden — „Republike", która już przecież prawie od pół roku nie istnieje.

— Był Pan dyrektorem Szkoły Muzycznej w Nowej Hucie, później kierownikiem Wydziału Kultury UD, teraz zastępcą dyrektora Domu Kultury, czyli przez cały czas urzędnikiem. Co się stało, że odezwała się w panu dusza artysty?

— Śpiewam poezję już od dawna, ale dopiero teraz postanowiłem udowodnić, że jestem nie tylko urzędnikiem, ale właśnie przede wszystkim artysta. W końcu chodziłem do jednej klasy z Ewą Demarczyk, a więc było się od kogo „zarazić".

— Dziękując za rozmowę, życzę aby był Pan znany nie tylko w Moskwie. Również w Krakowie.

Rozmawiał
JACEK KRĄG

■ **SPOTKANIE KLUBU SYMPATYKÓW PORTUGALII** odbędzie się 23 bm. o godz. 18 w Klubie „Zaułek", ul. Poselska 9/5.

Powstaną osiedlowe ośrodki sportowo-rekreacyjne

W trosce o zdrowie młodzieży

Aby rozszerzyć udział dzieci i młodzieży w kulturze fizycznej (nie zapomniając o dorosłych) w środowisku zamieszkania, prezydent Krakowa **Tadeusz Salwa** polecił zorganizować w poszczególnych osiedlach OŚRODKI SPORTOWO-REKREACYJNE. Do tego pomysłu dołączono założenia organizacyjno-programowe takich ośrodków. Ten problem był przedmiotem **narady w KD PZPR,** z udziałem przedstawicieli DRN, Urzędu Dzielnicowego, Kuratorium Oświaty i Wychowania, ZSMP, ZHP, AWF i spółdzielni mieszkaniowych.

Cały pomysł zrodził się w trosce o zdrowie i dobrą kondycję młodego pokolenia. Badania wykazują, niestety, że nie jest z tym ostatnio najlepiej. Zbyt mało czasu i wysiłku poświęcamy na sport, na różnego typu zajęcia rozwijające sprawność fizyczną. Szansę na zmianę tej niekorzystnej sytuacji będą miały właśnie osiedlowe ośrodki sportowo-rekreacyjne, które powinny działać w systemie placówek wychowania pozaszkolnego, oczywiście przy wydatnej pomocy innych instytucji i organizacji. Rola inspiratora i koordynatora działalności tych ośrodków powinna należeć do samorządów mieszkańców. Bezpośrednimi organizatorami, oprócz placówek wychowania pozaszkolnego, mogłyby stać się sekcje Młodzieżowych Domów Kultury lub Międzyszkolnych Ośrodków Sportowych, także przy pomocy klubów osiedlowych, ognisk TKKF, klubów sportowych czy opiekuńczych zakładów pracy.

Już teraz trzeba pomyśleć o tym, aby program zajęć i imprez był atrakcyjny, wychowujący, stanowiący jeden z ważnych elementów profilaktyki zdrowia. Chyba najkorzystniej będzie jeśli imprezy i zajęcia sportowo-rekreacyjne będą organizowane w wolne od nauki i pracy dni, czyli przede wszystkim w soboty, niedziele i święta. W założeniach organizacyjno-programowych znalazło się stwierdzenie, że dobrze stałoby się, aby takie ośrodki dysponowały docelowo salą sportowo-gimnastyczną, salą ćwiczeń ogólnorozwojowych (siłownią), salą do tenisa stołowego, świetlicą, boiskami do gier, miasteczkiem komunikacyjnym, trasą biegową, lodowiskiem, śnieżnym torem saneczkowym. O niektórych możemy teraz wyłącznie pomarzyć, ale pozostałe są całkiem realne.

W Nowej Hucie, zgodnie z propozycją, powinno powstać siedem takich ośrodków. Skupiałyby one po kilka osiedli. Zwrócenie uwagi na wychowawczą i kulturotwórczą stronę zagadnienia jest ważne, stwierdził podczas spotkania w KD PZPR sekretarz **Ryszard Furdyn,** musimy jednak w chwili obecnej mówić przede wszystkim o bazie i finansach. To trzeba już rozstrzygać. Środki finansowe na działalność ośrodków i koszty eksploatacji, remontów i modernizacji bazy sportowej pochodzić będą z budżetu dzielnicy, Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej, środków spółdzielni mieszkaniowych i zakładów opiekuńczych. **(K)**

OD PONIEDZIAŁKU

Rusza „Posesja"

Jak co roku w marcu razem z nadejściem wiosny rozpoczyna się akcja „POSESJA". Tym razem już od najbliższego poniedziałku, 23 bm. Potrwa aż do połowy maja. Główny nacisk położony zostanie na sprawdzenie czystości wokół budynków mieszkalnych, zakładów pracy i instytucji. Kontrolowane będzie również przestrzeganie przepisów przeciwpożarowych, stan sanitarny, między innymi sklepów, magazynów i lokali gastronomicznych.

Dawniej po mieście chodziło kilkadziesiąt zespołów kontrolujących, a efekt ich pracy bywał różny. Tym razem takich zespołów powołano jedynie 14, ale ludzie są wcześniej dobrze przeszkoleni. Dodatkowym novum jest jeszcze fakt, że te zespoły będą równocześnie odpowiedzialne za porządek w przydzielonych im do kontroli osiedlach. Nie należy więc liczyć na pobłażliwość z ich strony. W ich skład wejdą funkcjonariusze Miejskiej Służby Porządkowej, milicjanci, pracownicy Sanepidu i Urzędu Dzielnicowego, strażacy.

Wprawdzie „Posesja" rozpocznie się dopiero 23 marca, ale wszystkie zespoły wywczoraj. Do 21 marca przyruszyły już w teren przedglądną się naszej dzielnicy badawczym wzrokiem. Pomoże im młodzież szkolna, która będzie zbierać papiery i sprzątać otoczenie swoich szkół, a także parki i zieleńce miejskiej. W poniedziałek rozpocznie się już represyjna część „Posesji". Posypią się mandaty.

Całością kierować będzie Dzielnicowe Biuro akcji „Posesja", które swoją siedzibę znajdzie w **Wydziale Gospodarki Komunalnej UD** (tel. 44-12-24). **(jk)**

● (md) **TELEFONIZACJA DZIELNICY** to główny temat narady władz Nowej Huty z przedstawicielami Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacyjnego, która odbyła się w piątek.

● (md) **PARKUJĄCE SAMOCHODY** przy ul. Orkana bardzo skutecznie utrudniają ruch autobusów linii 123 i 153 i zmuszają kierowców do wykazania się wręcz ekwilibrystycznymi umiejętnościami.

● (md) **DO AKCJI PORZĄDKOWEJ** na terenie dzielnicy włączają się oprócz szkół, także nowohuckie przedsiębiorstwa. Sprawy związane z wiosennym sprzątaniem naszych chodników, ulic i skwerów były podstawowym punktem spotkania władz Nowej Huty z dyrekcjami zakładów pracy, które odbyło się w ostatnią środę.

● (R) **ŻYWOPŁOTOWY PARAWAN** na placu Centralnym jest zwyczajnym śmietnikiem. Czas na wiosenne porządki.

KRÓTKO

● (R) **W KLUBIE „KUŹNIA",** we wtorek otwarto wystawę malarstwa Marka Bielenia. Nowohuckiego artystę i jego twórczość zaprezentowały panie — Henryka Rola-Podczaska i Danuta Świętek.

● (jk) **INFORMACJE** na temat choroby alkoholowej i możliwości leczenia można uzyskać w klubie „Trzeźwość" w os. Ogrodowym. Tel. 44-13-52 jest do dyspozycji dla wszystkich pragnących otrzymać poradę codziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel) w godz. 17—19.

● (jk) **ORKIESTRA SYMFONICZNA** z Państwowej Szkoły Muzycznej im. M. Karłowicza w Nowej Hucie będzie miała swój koncert w sali krakowskiej Filharmonii w najbliższą niedzielę, o godz. 18.

● (jk) **XVIII OGÓLNOPOLSKI KONKURS** Recytacji Poezji i Prozy Rosyjskiej i Radzieckiej dla młodzieży szkolnej odbędzie się 27 marca o godz. 10 w klubie „Trojka" w os. Szkolnym.

● (jk) **SPOTKANIE** zarządu nowohuckiej „Społem" z przedstawicielami Komitetów Osiedlowych odbyło się w środę, 18 marca. Omówiono zagadnienia dotyczące działalności placówek handlowych w naszej dzielnicy i sprawy zacieśnienia współpracy.

● (jk) **MOŻEMY MIEĆ KŁOPOTY** z kupieniem Pepsi, ponieważ aż do końca miesiąca w remoncie jest linia produkcyjna w wytwórni Pepsi-Coli w Nowej Hucie. W kawiarniach i restauracjach nie powinno podobno jednak zabraknąć tego napoju.

PARADOKSY

Gra w zielone...

Wszystkich hazardzistów i koła do nich zbliżone pragnę poinformować, że wbrew temu, co w tytule, nie znajdą dla siebie tutaj nic ciekawego. Z kwitkiem chciałbym odesłać również miłośników wypoczynku przed sklepami „Pewexu", którzy wymieniają nam złote na „zielone", dzięki czemu od czasu do czasu możemy w tych sklepach nie tylko oglądać wystawy. Spokojnie mogą spać także dzieci, nie będzie scenariusza nowej zabawy.

Aby nie trzymać co bardziej nerwowych w niepewności spieszę zdradzić, że gra jest nie tylko w zielone, ale również w czerwone i pomarańczowe, chociaż, niestety, tego ostatniego koloru jakby było za mało. Tak twierdzi cała kupa kierowców (trudno byłoby w tym miejscu ich wyliczać), mających wątpliwą przyjemność przejeżdżać ostatnio przez Rondo Czyżyńskie. Właśnie niedawno postanowiono tam włączyć sygnalizację świetlną, dzięki której udało się udowodnić wielu osobom, że pośpiech jest bezcelowy i do tego często nadwerężą nasze, jakże cenne zdrowie.

Do tej pory, kiedy nie było świateł kierowcy znający przepisy ruchu drogowego (a takich jest zdecydowana większość!) radzili sobie bez większych problemów z przejechaniem przez rondo. Problem jest teraz (gdy pojawiły się światła), bo tworzą się niekiedy korki. Najgorzej jeśli ktoś uprze się, aby skręcić w lewo. Wtedy stoi w kolejce dwukrotnie...

JACK

ZWIEDZAJ ŚWIAT

◆ **BUDAPESZT** w kwietniu po 5 dni, koszt od 9100 do 9600 zł. Dojazd indywidualny, 4 noclegi + 4 gorące kolacje. Zakwaterowanie w kwaterach prywatnych.

◆ **FRANCJA — SZWAJCARIA** — 24 dni, podróż autokarem, koszt 140 dol. + 43 tys. zł.

◆ **WŁOCHY — Florencja, Rzym, Pompea** — 26 dni koszt 169 dol. + 51 900 zł.

◆ **HISZPANIA — Madryt, Cordoba, Sewilla, Granada, Barcelona** 30 dni, koszt 201 dol. + 80 300 zł.

◆ **SZWECJA, NORWEGIA, DANIA,** podróż promem Gdańsk — Kopenhaga koszt 122 dol. + 79 200 zł.

-Uwielbiam mieć tremę...

— Od soboty, 7 marca, jesteś najpiękniejszą mieszkanką Nowej Huty. Jak się czujesz w tej roli.

— Zacznijmy może od tego że to duża przesada z tą najpiękniejszą. To fakt, jako jedyna z naszej dzielnicy doszłam aż do finału „Miss Małopolski", ale przecież nie należy z tego wyciągać zbyt pochopnych wniosków.

— Ale czujesz się chyba świetnie?

— No cóż, pojechałem (do „Rotundy"), zobaczyłam i nie zwyciężyłam. Życie toczy się dalej. Chyba nie wyglądam na osobę, która przez kilka miesięcy będzie opowiadać niestworzone historie na temat tego konkursu. O karierze modelki również nie marzę. A poza tym na kłopoty ze zdrowiem nie narzekam, czuję się nieźle.

— Istnieje taki obiegowy pogląd, że dziewczęta, które startują w eliminacjach „Miss Polonii", mądrością nie grzeszą. Ty wyglądasz na osobę inteligentną, po co więc startowałaś?

— Kobiety to podobno dość próżne istoty. Muszę zdradzić, że startowałam przede wszystkim dla własnej przyjemności, poza tym, by skonfrontować swój wygląd zewnętrzny z rówieśniczkami. Jestem przekonana, że wszyscy to robimy przy różnych okazjach, tylko że nie wszyscy chcą się do tego głośno przyznać.

— Jak wypadła konfrontacja oczekiwań z rzeczywistością?

— Była to na pewno dobra zabawa, z tym, że dla publiczności dużo większa. Ludzi przyszło sporo. Atmosfera była przyjemna, a ja poza tym uwielbiam mieć taką tremę, jak podczas tej imprezy. W końcu każdy mój krok, każdy uśmiech obserwowały setki osób. Niektóre z nich (oczywiście mężczyźni) pożerały nas wzrokiem. Spacerek na scenie w takich warunkach nie był igraszką, i właśnie to bawiło mnie najbardziej. Słyszałam wcześniej, że na takich konkursach jury wybiera zawsze swoje faworytki, chciałam to sprawdzić. Pewnie wygląda to różnie, ale wiem jedno — ta impreza była uczciwa.

— Co robisz poza uczestnictwem w konkursach piękności?

— Pracuję w Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego „Domino", jestem referentem technicznym...

— No to koleżanki w pracy pękają chyba z zazdrości?

— Wcześniej nikt w pracy nie wiedział, trzymałam to w tajemnicy. Kiedy moje nazwisko i zdjęcia opublikowała prasa, nie dawano mi spokoju. Dlaczego nam pani nic nie powiedziała? — pytali. Trzymaliśmy za panią kciuki.

— Wiem już, gdzie pracujesz, czy mogłabyś zdradzić więcej szczegółów?

— Mam 20 lat, 170 centymetrów wzrostu, urodziłam się pod znakiem Raka, jestem mieszkanką osiedla Jagiellońskiego..

— Czytelników bardziej interesują inne szczegóły.

— Ach, o to chodzi, nie robię żadnej tajemnicy. Moje wymiary od góry — 90—63—93 nie powinny być chyba powodem do zmartwień?

— Czy dbanie o linię sprawia ci dużo kłopotów?

— Nie myślę o tym, lubię jeść. Najbardziej lody, słodycze i owoce, także rosół, ale z domowym makaronem. Nie cierpię zup jarzynowych i mlecznych, a uwielbiam surowy seler.

— Przejdźmy może teraz do przyjemności dla ducha, przedstaw się od tej strony.

— Pasjonuję się literaturą historyczną. Mój „konik" to Henryk Sienkiewicz, życie i twórczość. W telewizji lub kinie preferuję filmy z muzyką Vladimira Cosmy. Poza tym słucham Dire Straits, Chopina i Czajkowskiego. Czytam „Politykę", „Literaturę", „Razem", „Panoramę"... także „Głos Nowej Huty".

— Czy lubisz zwierzęta?

— Oczywiście.

— Jakie najbardziej?

— Mężczyzn.

— Dziękuję możesz mnie pogłaskać. Jaki jest twoim zdaniem mężczyzna idealny?

— Nie mam takiego typu, życie niesie tyle niespodzianek.

— Nie wszystkie niespodzianki bywają jednak przyjemne..

— Wprawdzie nie trenuję judo ani karate, ale to wcale nie znaczy, że można mnie zaczepić bezkarnie. W razie czego cios mam też całkiem niezły.

— Kłopoty bywają jednak również z kobietami. Czego u nich nie lubisz najbardziej?

— Zbytniej pewności siebie, zarozumiałości, braku tolerancji, no i zbytniego gadulstwa, zwłaszcza jeżeli mówią o sobie.

— Wprawdzie teraz mówiłaś bardzo dużo o sobie, ale zapewniam cię bardzo ciekawie. Poza tym usprawiedliwia Cię fakt, że przecież ta rozmowa była na twój temat.

Rozmawiał: (jack)

Rozmowa z Bożeną RADZISZEWSKĄ, finalistką „Miss Małopolski '87"

Fot. KRZYSZTOF KAROLCZYK

„CZYŚCIEC

Pijaństwo traktuje się nadal jako sympatyczną przywarę, a z drugiej strony poga kiem, który popadł w nałóg.

Obrzękła twarz, przekrwione oczy, chrapliwy bełkot. Spod potarganej koszuli prześwituje wychudłe ciało. Wokół cuchnie. Czuć fermentujący alkohol i mocz. Z kieszeni wystaje butelka z płynem do mycia okien. Teraz wystarczają już takie „wynalazki". Zresztą skąd brać nawet na podłą alpagę?

Drżąca ręka zapala papierosa, nie czuć głodu. Organizm pragnie jednego — alkoholu. Obojętnie jakiego, byleby się palił. Kolejny dzień składający się na taki „piciopis". Każdy taki sam, zaczynający się rannymi lękami, drgawkami. Otępiała świadomość ma zakodowaną jedną potrzebę. Kosztem wszystkiego — domu, rodziny, pracy. Nie powstrzymuje tego nawet przekroczenie granicy ludzkiego upodlenia.

WALKA O POWRÓT

KOBIERZYN, SZPITAL PSYCHIATRYCZNY IM. J. Babińskiego. Oddział Leczenia Uzależnień. Dwukondygnacyjny budynek w którym przebywa ponad 100 pacjentów. W większości przeszli oni taką właśnie drogę. Teraz mają szansę. Szansę na normalne, zwykłe życie, na realizację marzeń, planów, na możliwość bycia ponownie ojcem, synem czy mężem.

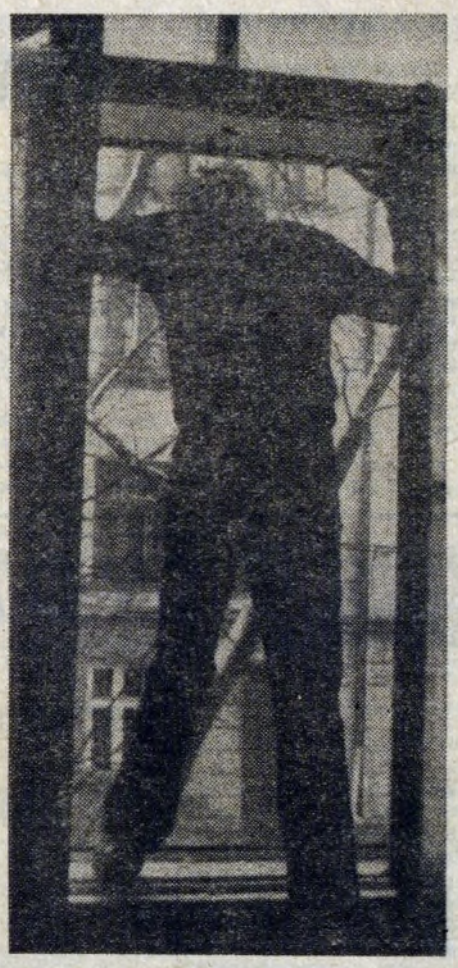

Fot. KRZYSZTOF KAROLCZYK

O tym, czy ją wykorzystają, zadecydujemy wszyscy — oni sami, ich rodziny, znajomi, sąsiedzi.

Drzwi wejściowe do „czyśćca", gdzie zrzucić mogą cały bagaż trosk, gdzie mogą wreszcie nad sobą zapanować są zamknięte. To tak na wszelki wypadek. Na pierwszym piętrze spora grupa pacjentów patrzy na wykonywane prace remontowe, niektórzy czekają na wizytę u pielęgniarki. Dzisiaj kilku z nich będzie miało wszczepiony w powłoki brzuszne disulfiran. Są już zdecydowani. Jest to wciąż jeszcze forma leczenia wspomagająca przy dobrej motywacji do kuracji odwykowej. Mimo to są tacy, którzy sami potrafili usunąć inplantowane tabletki, są także tacy, którzy przeszli przez wszystkie objawy związane z wypiciem po tym zabiegu alkoholu.

Przed gabinetem z napisem „ordynator oddziału" kilka osób. Pierwsza w kolejce starsza kobieta nerwowo patrzy na drzwi. Przyszła tutaj w sprawie syna, chce się poradzić. Ma dość nieprzespanych nocy, skarg sąsiadów, utopionych w wódce oszczędności. Dla ordynatora **Mariana Miki** i tak jest to jeden ze spokojniejszych dni. Rozmowy z chorymi, obchód, za chwilę przeprowadzić trzeba będzie badania mężczyzny podejrzanego o uzależnienie alkoholowe. Zgłasza się z żoną. Ona była już tutaj wcześniej. Jak wynika z wywiadu środowiskowego, oboje lubią zaglądać do kieliszka, dzieci są pod opieką kuratora. Trudna rozmowa. Małżeństwo twierdzi, że piją tak jak wszyscy, a wszelkie pomówienia to zemsta rodziny.

Po ich wyjściu możemy spokojnie porozmawiać. Pytam o przyczyny wciąż narastających problemów związanych z leczeniem nałogu, mówimy o metodach terapii, o codziennym dniu oddziału 5 C. Wiele miejsca dr M. Mika poświęca naszej dzielnicy. Wielu pacjentów pochodzi właśnie stąd, łączą go bliskie stosunki z Klubem „Trzeźwość" w os. Ogrodowym, wszyscy tamtejsi bywalcy to przecież jego byli pacjenci.

— *Problem wszędzie jest taki sam* — stwierdza — *podobnie jest z przyczynami alkoholizmu. Powszechny obyczaj i przymus picia to te najważniejsze. Pijaństwo traktuje się nadal jako sympatyczną przywarę, wspólne libacje uważa się za przejaw koleżeństwa, a z drugiej strony pogardza się człowiekiem, który popadł w ten nałóg. To smutne. W Nowej Hucie, niestety, szczególnie ostatnio sytuacja lecznictwa odwykowego nie jest dobra. Nie istnieje już poradnia antyalkoholowa przy KM HiL, jedynym miejscem, do którego może udać się taki człowiek, jest klub i przychodnia w os. Kolorowym. To trochę za mało w 230-tysięcznej dzielnicy, gdzie kilka tysięcy pracowników to mieszkańcy hoteli robotniczych. Spora grupa moich podopiecznych rekrutuje się właśnie stamtąd.*

To rzeczywiście spory problem, chociaż niektórzy zdają się go nie zauważać. Podobnie jest z powracającymi z eksportowych budów. Nuda, brak rozrywek zastępowane są alkoholem. Skutki są często widoczne po powrocie do kraju.

W samym oddziale łóżka stoją na korytarzu, brakuje ciągle personelu. Psychiatria nigdy nie była specjalnie hołubiona. Większość pacjentów zgłasza się tutaj dobrowolnie, dla nich pobyt potrwa około sześciu tygodni. Nikt nie ustala sztywnych terminów. Tutaj nie obowiązuje jedynie farmakologia, podstawą są rozmaite formy psychoterapii. Począwszy od „wolnej trybuny", a skończywszy na indywidualnych rozmowach z terapeutą. Ich cel jest jeden — nauczyć się żyć bez alkoholu. Przy tej chorobie nie ma kompromisu: raz pić, raz nie pić. Każdy pacjent, który przejdzie przez trudny okres leczenia, już jako alkoholik-abstynent kontynuować je będzie musiał przez całe swoje życie. Szczególnie pierwsze dni są ciężkie, pojawia się „zespół odstawienia" łączący się z lekami, bezsennością, zwidami i rozmaitymi przypadłościami psychicznymi. Właśnie wtedy należy u chorych wzmocnić motywację do leczenia.

— *Alkohol nie wybiera środowiska i wykształcenia* — dodaje dr M. Mika — *nie ma pacjentów trudnych, są może tylko ci mniej przygotowani i przekonani do podejmowanego wysiłku, jakim z pewnością jest pobyt tutaj.*

Ci, którzy jednak przejdą tę naprawdę ciernistą drogę, stają się potem często najlepszymi sojusznikami lekarzy. To oni organizują kluby abstynenckie, opiekują się słabszymi kolegami, przywożą ich do nas.

Opuszczający te mury rzadko przypominają tych, którzy jeszcze kilka tygodni temu przyjechali do szpitala, których przywiozła żona, a czasami podrzuciła niczym kukułcze jajo rodzina. Zawsze wtedy pojawia się pytanie: czy wytrzymają, czy za kilka dni znowu tutaj nie wróca?

TRZEŹWE SP

Wśród leczonych w
równo ludzie młodzi,
trafili tutaj po raz
kowo rozmowa z niek
oddziałowej świetlicy
chwili jednak mówią
stkim oni. Nie pytar
trafili, chcę wiedzieć,
to wszystko na trzeź
się rozpocząć wszystk
wypowiedzi wystarcza
mentarz.

Zataczający się osob
kot, gwarne kolejki
nopolowych, widok na
cji i barów. To wszys
topsji. Widząc śpiące
ławce ze wstrętem o
reportaże z melin trak
kawostkę, samego zaś
uznajemy za chorobę.
malne (czy aby na
Co mają do powiedz
rzy przeszli przez to p
marzeniem jest wy
obłędu, ci którzy są
pobyt w szpitalu. Po
ciaż przez chwilę ich.

— *Ostatnio bardzo*
przeciwdziałanie nark
czyna jeden z „wete
— *wydaje mi się,*
rzeczywiście groźnie
może dożyć i sześćdz
man z pewnością nie
zując do naszej dość
łeczności, musimy po
dystansu, że wiedza
alkoholizmu jest żadn
spotykamy się ze zro
scy koledzy, lekarze,
dzą, jakie mogą by
głupiego powąchania

tusu. A po wyjściu z
wani jesteśmy jak ci
którymi warto się p
duje to, że często ni
pominają, iż jest to
życia. Większość, bo
je się na wszczepienie
lega po powrocie na
nosząc meble wypił p
W kilka godzin pote
Wszyty „antabus" oto
na wskutek wysiłku

— *Po wyjściu stąd*
ufni — dodaje jede
mówców — *mechaniz*
jenia obowiązujące u
ją walce z tym nał
kich, jak my, jest w
den milion. Kiedy cz
że z powodu braku
niewielu z nas wróc
życia, to przyznam s
trafia. Ludzie, baza t
społeczeństwa drugie,
mus grzmocenia gorz
wszystko jest jednak

— *Czynniki wpływa*
rzeczy są różne — s
pacjentów, notabene
wej Huty — *np. w*
było elementem wych
Hucie to wynik no
kształtującej społeczn
przyczyny? Tutaj czł
coś przemyślał. Są
okupacji za pędzenie
było dostać kulę w
się z tobą delikatniej
stwowego monopolu
możesz pić.

— *Podobnie jest*
zwykłej knajpie —
czenie jeden z dysku
łączy się zwykle z za
to co nam szkodzi
jedną. Nie, nie jesteś
bo te mogą przynieś
lecz za działaniami
wychowującymi w
wości.

— *Wielu z nas mogł*
stniczyć — podsumow
już to robią. Polak
dlatego trzeba to robi
i zacząć najlepiej od
kilku lat raczej nie
zaklętego kręgu butel
że jak tak dalej pójd
wydać banknot z na
tra".

Do tego, mam nadz

MA

TRZEŹWE SPOJRZENIE

ród leczonych w oddziale są za-
o ludzie młodzi, jak i ci, którzy
i tutaj po raz dziesiąty. Począt-
rozmowa z niektórymi z nich w
iałowej świetlicy się nie klei. Po
li jednak mówią przede wszy-
n oni. Nie pytam ich, jak tutaj
i, chcę wiedzieć, jak patrzą na
wszystko na trzeźwo, czy uda im
rozpocząć wszystko od nowa. Ich
owiedzi wystarczą chyba za ko-
arz.

taczający się osobnicy, pijacki beł-
gwarne kolejki w sklepach mo-
lowych, widok naszych restaura-
barów. To wszystko znamy z au-
i. Widząc śpiącego alkoholika na
e ze wstrętem odwracamy głowę,
ctaże z melin traktujemy jako cie-
ostkę, samego zaś uzależnienia nie
jemy za chorobę. To nasze nor-
e (czy aby na pewno?) reakcje.
nają do powiedzenia oni, ci któ-
orzeszli przez to piekło, ci, których
eniem jest wyjście z pijackiego
lu, ci którzy są mądrzejsi o ten
t w szpitalu. Posłuchajmy cho-
przez chwilę ich.

Ostatnio bardzo modne stało się
ciwdziałanie narkomanii — rozpo-
a jeden z „weteranów" oddziału
ydaje mi się, że jest to plaga
ywiście groźniejsza. Alkoholik
dożyć i sześćdziesiątki, narko-
z pewnością nie. Jednak nawią-
do naszej dość specyficznej spo-
ości, musimy powiedzieć, tak z
nsu, że wiedza ludzi na temat
olizmu jest żadna. Dopiero tutaj
kamy się ze zrozumieniem, wszy-
koledzy, lekarze, pielęgniarki wie-
jakie mogą być konsekwencje
ego powąchania przez nas spiry-

EC"

j strony pogardza człowie-

A po wyjściu ze szpitala traktoje jesteśmy jak ci od „czubków", z mi warto się podrażnić. Powoto, że często niektórzy z nas zanają, iż jest to choroba całego . Większość, bo 85 proc., decydu- na wszczepienie disulfiranu. Kopo powrocie na łono rodziny prze- c meble wypił potem dwie wódki. ilka godzin potem już nie żył. ty „antabus" otorbiony tłuszczem skutek wysiłku pękł.

Po wyjściu stąd stajemy się nie- — dodaje jeden z moich roz- ców — *mechanizmy, przyzwycza- obowiązujące u nas nie sprzyja- alce z tym nałogiem. Ponoć ta- jak my, jest w Polsce ponad je- milion. Kiedy czasami słyszymy, powodu braku bazy, personelu elu z nas wróci do normalnego , to przyznam się, że szlag mnie . Ludzie, baza to jedno, postawa czeństwa drugie, a obyczaj i przy- grzmocenia gorzały to trzecie. I stko jest jednakowo ważne.*

Czynniki wpływające na taki stan y są różne — stwierdza jeden z ntów, notabene pochodzący z No- Huty — *np. w Kazimierzu picie elementem wychowania, w Nowej to wynik nowej, ciągle się tującej społeczności. Pyta pan o zyny? Tutaj człowiek coś nie- rzemyślał. Są różne. W okresie cji za pędzenie bimbru można dostać kulę w łeb, teraz obejdą tobą delikatniej, a wyroby pań- vego monopolu parszywej jakości z pić.*

Podobnie jest z kalkulacją w ej knajpie — dodaje na zakoń- e jeden z dyskutantów — *setka się zwykle z zakąską, jeżeli tak, nam szkodzi zamówić jeszcze Nie, nie jesteśmy za zakazami, mogą przynieść więcej szkody, a działaniami profilaktycznymi i wującymi w świadomej trzeź-*

Wielu z nas mogłoby w tym ucze- yć — podsumowują — *niektórzy o robią. Polak jest przekorny, o trzeba to robić systematycznie zać najlepiej od szkół. W ciągu lat raczej nie wyjdziemy z tego ego kręgu butelek, a boimy się, tak dalej pójdzie, trzeba będzie banknot z nadrukiem „pół li-*

tego, mam nadzieję, nie dojdzie!

MAREK DĘBICKI

„STUKNĘŁO" IM JUŻ 30 LAT

NOWOHUCKIE »MAZOWSZE«

ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA „NOWA HUTA" powstał w 1952 roku. Swój program konsekwentnie opiera na bogatym folklorze krakowskim, także innych regionów Polski południowej. Posiada duże zasługi w dziedzinie krzewienia kultury tanecznej, w propagowaniu piękna tańców ludowych i narodowych. Jest laureatem wielu krajowych i zagranicznych festiwali folklorystycznych. Mija właśnie 35 lat od chwili, kiedy to w nowym, dopiero powstającym mieście, grupa ludzi postanowiła robić coś „na ludowo".

KARTKI Z HISTORII

Początkowo, w roku 1952, cały zespół tworzyło osiem par tanecznych. Dopiero dwa lata później powstała grupa wokalna, a także orkiestra i chór. Pierwszym występem publicznym, takim prestiżowym, przed dużym audytorium, był koncert z okazji rocznicy wyzwolenia Krakowa, który odbył się w Teatrze im. J. Słowackiego 18 stycznia 1955 roku. Wcześniej pokazywali się wyłącznie na rozmaitych, okolicznościowych akademiach. Od 1954 roku zespół przejął **Antoni Stanisławczyk.** Mieli w owym czasie swoją siedzibę w Domu Kultury w os. Willowym. Szef starał się bardzo, aby osiągnęli poziom profesjonalny (na wzór Mazowsza i Śląska) lub przynajmniej znani byli pod nazwą Zespołu Pieśni i Tańca Huty im. Lenina.

Wraz z przeobrażeniami miasta zmieniał się również zespół, także jego siedziba. Przenieśli się na ul. Majakowskiego. Stanisławczyk wystarał się o specjalny blok dla członków zespołu. Wszystko na początku wydawało się piękne, oczywiste. Pierwszy okres świetności nie trwał wiecznie. Zawsze jednak pamiętano o najważniejszym założeniu — o możliwości dania ludziom zajęcia się czymś ciekawym po pracy. Była to „jakaś" propozycja dla robotniczego środowiska, propozycja działalności kulturalnej i rozrywkowej.

Nowy etap rozwoju zespołu rozpoczął się wraz z objęciem kierownictwa artystycznego przez **Henryka Dudę**, który związał się z „Nową Hutą" na wiele lat. Potrafił pozyskać do pracy w zespole znakomitych współpracowników jak muzycy: **Józef Bok**, **Józef Makowicz** czy **Marian Korzonek** i dyrygenci: **Katlewicz** i **Wiśniewski**. Sporo wtedy było kontaktów z „Mazowszem", dzięki czemu poziom artystyczny udawało się utrzymywać na wysokim poziomie.

ZNANI SĄ NIE TYLKO W POLSCE

W swojej 35-letniej historii zespół wielokrotnie występował poza granicami naszego kraju. Po raz pierwszy wyjechali w roku 1956 do Czechosłowacji. Byli tam ponownie dwa lata temu. Odwiedzili też Bułgarię (2 razy), Grecję, Jugosławię (4 razy), NRD (3 razy), Wielką Brytanię (2 razy), Węgry (4 razy) i Włochy. Często wyjeżdżają do innych krajów zwłaszcza ostatnio, w latach osiemdziesiątych. W tym roku wojaże zagraniczne przedstawiają się także niezwykle atrakcyjnie. W czerwcu jadą do Francji i NRD, a we wrześniu ponownie do Francji. Myślą o podróży do Finlandii i Anglii. Czynią starania o wyjazd do Ameryki Południowej.

„Nowa Huta" uczestniczyła w znaczących imprezach krajowych i międzynarodowych. W roku 1984 jako jedyni reprezentowali Polskę na III Festiwalu Amatorskiego Ruchu Artystycznego Krajów Socjalistycznych w Berlinie, Poznaniu i Usti nad Łabą. Największym sukcesem był złoty medal, zdobyty na Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym na wyspie Isle of Man (Wielka Brytania w 1962 roku).

POD FLAGĄ NCK

W roku 1983 „Nowa Huta" przeszła spod skrzydeł kombinatu do nowego, wspaniałego obiektu, czyli do Nowohuckiego Centrum Kultury. Rozpoczął się wtedy nowy etap w działalności zespołu. Tak naprawdę to etap ten rozpoczął się już trzy lata wcześniej, w roku 1980, kiedy to kierownictwo artystyczne objął choreograf i reżyser **Anatol Kocyłowski.** W latach 1957—66 był on tancerzem w Operach Teatru im. J. Słowackiego i „Rozmaitości". Przygotowywał choreografię m. in. do takich spektakli jak „Pacjenci" i „Szalona Lokomotywa" w Teatrze Stu. Zespoły folklorystyczne, których był choreografem („Słowianki", „Sądeczanie") zdobywały międzynarodowe laury. Od ponad dziesięciu lat jest reżyserem i choreografem widowisk plenerowych na stadionach w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Kielcach, a także koncertów w halach sportowych, również w naszej dzielnicy.

Współczesna „Nowa Huta" podzielona jest na trzy grupy. Pierwsza to ta najbardziej zaawansowana, druga to młodzież z najnowszego naboru, a trzecia to grupa dziecięca. W sumie około 100 osób. Do tego dochodzi jeszcze grupa wokalna i kapela. Ćwiczą pięć razy w tygodniu. W kapeli grają sami profesjonaliści, a jej skład jest typowy dla wykonywanego gatunku muzycznego, czyli: troje skrzypiec, kontrabas, wiolonczela, altówka, dwa klarnety, trąbka, flet i akordeon. Razem jedenaście osób. Trzon zespołu to młodzież ucząca się ze szkół średnich i studenci. Nie brakuje też młodzieży pracującej. Wielu jest uczniów III Liceum Ogólnokształcącego w Nowej Hucie. Bardzo przychylnym okiem patrzy na pozaszkolne zajęcia młodzieży dyrekcja tej szkoły. Zresztą jedna z głównych zasad zespołu mówi, że występują tutaj ci, którzy się dobrze uczą.

NAJMŁODSZA MA 8 LAT

„Nowa Huta" wykonuje pieśni i tańce ludowe w formie opracowanej scenicznie. Nie jest to w zupełności autentyczne, ale bliższe autentyczności niż stylizacji. Na swoje 35-lecie przygotowują specjalny, dwugodzinny program. Będą tam tańce i pieśni rzeszowskie, lubelskie, z okolic Sącza, Mazowsza, Wielkopolski i Śląska. Nie zabraknie oczywiście tańców narodowych i tych z okolic Krakowa.

Średnia wieku w zespole wynosi 18 lat. Najstarszy członek ma 31 lat, najmłodszy tylko 8. Co roku odpada około 5 procent młodzieży, prowadzony jest więc systematycznie nabór. Chętni do baletu i chóru wszelkie informacje uzyskają pod nr telefonu **44-22-47.** Niech dodatkowym magnesem będzie fakt, że wiele osób ze składu zespołu przeszło do ruchu zawodowego, wielu było profesjonalnymi tancerzami. Dwie osoby z aktualnego składu dostały się do szkoły baletowej.

JACEK KRĄG

KIEŁB a statystyka

Dialog niemal platoński, czyli...

— No to cześć! — jęknąłem ponuro wyłączając telewizor. Dopiero co z jego głośnika padła niezwykle ważka informacja, że w bieżącym roku wszyscy członkowie PZW zobowiązani będą do ścisłego ewidencjonowania wyników wszystkich połowów. Pora i miejsce, ilość, gatunek, wymiary itp. — Przecież chyba, do krocset, nie będę łaził nad zalew z segregatorem biurowym! Też pomysł!

— *Jako członka PZW* — mruknął z czeluści fotela mój przyjaciel, jamnik WATSON — *obowiązuje Cię dyscyplina związkowa. Przestań więc bluźnić...*

— Ależ..

— *Żadne tam ależ! Nareszcie kres anarchii wędkarskiej! Zobaczysz, że gdzieś pewnie za rok odniesiemy w tej mierze jeszcze większe efekty. No bo wyobraź sobie... W tej chwili każdy, byle miał kartę w kieszeni, ledwie wróci z roboty i gębę po obiedzie obetrze, a już łaps za kije i pędzi nad Zalew, Dłubnię czy inną pobliską kałużę. Zupełna anarchia. A tutaj aż prosiłaby się konkretna reforma. Żadne tam bezhołowie, rozwydrzony woluntaryzm i łażenie samopas! Wpierw podanie, życiorys, uzasadnienie i opinia Komitetu Blokowego, a potem — powiedzmy po dwóch, trzech tygodniach — terenowy i kompetentny organ wykonawczy PZW udzielałby pozwolenia na dokonanie jednodniowych połowów sportowych, korygując przy tym zawarte w podaniu postulaty. Na przykład, że nie w sobotę rano i nie Raba w Cikowicach, ale wtorek od południa do zmroku i Potok Kościelnicki przy ujściu do Wisły...*

— Czy ty przypadkiem...

— *W tej materii nie powinno być żadnych przypadków. Tylko centralizm i statystyka. Choć i w tej chwili, po ostatnich decyzjach, jesteśmy już na drodze do niekiepskich efektów. Postęp i duch reformy, ot co! Czy wyobrażasz sobie te tomy papieru, jakie w formie protokołów napłyną z całego kraju?! Te prężne urzędnicze kadry, które zajmą się ich opracowywaniem i podsumowywaniem! W Roczniku Statystycznym GUS jak nic przybędzie parę rubryk... A jeszcze potem... cóż, patrzmy prognostycznie... Dalszy radosny wzrost! Centralny Wydział Statystyczny PZW rozbity na sekcje, a każda z nich zajmująca się statystyką odłowów innego gatunku ryby... Hm, powiedzmy „PZW. Departament Kiełbia"... Czyż to nie brzmi pięknie... A te afiliowane instytuty naukowe i dysertacje.*

— Kochany, ale skąd wtedy należałoby brać fundusze dla tej ogromnej liczby urzędników; referentów, inspektorów rachmistrzów... Istnieje wprawdzie pęd ku komputeryzacji, ale...

— *Jak to skąd? Przecież nie z kar od trucicieli. Z sukcesywnie i triumfalnie rosnących kwot wpłacanych tytułem składek członkowskich. To chyba proste, jak polski haczyk po zacięciu brzany... Postęp wymaga ofiar..*

— Ty chyba jednak robisz mnie w konia...

— *Od dobrych paru minut. Gratuluję refleksu. Wybacz, ale miałeś tak zasępioną minę...*

— No bo z czego tu się cieszyć? Jak ja będę wypełniał te protokoły?

— *Jeśli wstydzisz się swych miernych wyników, wypełnij je w ten sposób. Dla przykładu: „Sobota, gdz. 12 do 15.05, rzeka Wilga w okolicach „Solwayu", sztuczna mucha — 4 pstrągi źródlane, 2 lipienie i troć". Albo po prostu: „Ze względu na przekonania religijne (dżinizm) wszystkie odłowione ryby bezzwłocznie wypuszczam do macierzystego zbiornika". No cóż, można i tak... Lecz jeśli idzie o mnie, wolałbym raczej, aby ktoś, miast mozolnie ewidencjonować złowione przez nas kiełbie, ukleje, okonki i inne produkty fauny naszych wód, ujął raczej w karby statystyki i godziwych represji działalność tego typu koncernów jak „White Dunajec Standard Oil" albo też zwiększył liczbę strażników PZW* — stwierdził WATSON i odwrócił się do mnie plecami.

CZESŁAW BIEL

„Racławickie wezwanie"

Dla wielu nowohuckich rodzin książka ta może się stać rodzinną relikwią

Pod takim tytułem trafi już niedługo na rynek czytelniczy nietypowa książka..

Dlaczego nietypowa? Otóż dlatego, że monografii okupacyjnych, monografii kompetentnych i w miarę pełnych, mimo upływu ponad 40 lat od zakończenia II wojny światowej wciąż mamy bardzo niewiele. „RACŁAWICKIE WEZWANIA" są bowiem mongrafią okupacyjną Ziemi Miechowskiej 1939—1945. Jej autorem jest mjr w st. spocz. mgr **Józef Guzik** („Marek"), w latach 1940—1942 szef łączności w Miechowskiej Komendzie „Chłostry", a w latach 1943—1945 komendant Ludowej Straży Bezpieczeństwa Obwodu Miechów. Książkę wydaje staraniem ZBoWiD — Koło Gminne w Wawrzeńczycach.

„Racławickie wezwania" — benedyktyńska cierpliwość, pracowitość i upór autora, wyjątkowa znajomość okupacyjnych (i nie tylko) realiów Miechowszczyzny, której zasięg podchodził bez mała pod dzisiejsze kominy Nowej Huty, przynoszą nam dzieło, jakiego nie dokonał nikt wcześniej. Jest to bowiem książka mówiąca o ludziach rejonu Miechowa i Proszowic, o tysiącach konspiratorów wszystkich ugrupowań okupacyjnych, o partyzantach — tak zagęszczonych tu rubieży — BCh, AK, AL, GL-WRN i innych, o działaczach PPR, SL i PPS, którzy wyrośli na miechowskich rędzinach i walcząc o Polskę Ludową, poszli stąd w Polskę, aby budować ją i utrwalać w kanonach sprawiedliwości społecznej. Jest to książka o martyrologii Ziemi Miechowskiej, o jej bohaterstwie i zwycięstwach. Jest niespotykaną kroniką zdarzeń okupacyjnych, na które przecież składają się nie tylko partyzanckie walki pod Racławicami czy Łuczycach i Kozłowie, ale również codzienna walka ludzi z wiejskich zagród i z miasteczek o swoje biologiczne istnienie, walka na śmierć i życie o przetrwanie w ogniu hitlerowskiej eksterminacji. Miechowskie zapłaciło za swoją postawę patriotyczną i bojową ofiarę życia 3530 swoich mieszkańców w tym 252 pod zarzutem sabotażu gospodarczego, 308 za udzielanie pomocy partyzantom, 392 osoby w pacyfikacji po akcjach partyzanckich, 60 osób za udzielenie pomocy i przechowywanie Żydów. (Około 7 tys. Żydów zostało wywiezionych z Miechowskiego już w 1941/42 roku). W jednej tylko miechowskiej gminie Wielko-Zagórze ofiarami terroru okupanta padły 384 osoby, a w gminie Książ Wielki spłonęło 366 zagród chłopskich. Były też i walki bratobójcze. Szczególnie w 1944 roku, kiedy zaostrzyły się już klasowe i polityczne sprzeczności. W walce tej komuniści utracili 23 osoby, ludowcy 17, a AK — 15 osób. Zginęło też w tych walkach 10 polskich i radzieckich skoczków spadochronowych i 31 osób nie zorganizowanych w ruchu oporu.

Dla wielu miechowskich, proszowickich, ale i nowohuckich rodzin książka ta stać się może rodzinną relikwią. Autor zarejestrował w niej i opatrzył często fotografią ich bliskich. Są tam nazwiska i sylwetki ich ojców, matek i braci. Są często i oni sami, dzisiejsi mieszkańcy Nowej Huty. Ponad 170 stron druku wynosi bowiem sam „ANEKS", a w nim m. in. imienne ofiary eksterminacji hitlerowskiej i walk w ówczesnym powiecie miechowskim. Ta tragiczna lista opracowana jest gminami, podobnie jak i inne opracowania. Dotyczą one imiennych krótkich rysów biograficznych żołnierzy i dowódców ruchu oporu wg gmin, wiosek i ich organizacyjnej przynależności do „Rocha", AK, GL i WRN.

W Nowej Hucie żyje kilkaset członków ZBoWiD-u pochodzących z ziemi miechowskiej i proszowickiej. Są i w innych dzielnicach Krakowa i często daleko poza jego granicami. „Racławickie wezwania", wydane w 50. rocznicę Racławickiej Manifestacji z 18 kwietnia 1937 roku i starć chłopów z policją sanacyjną, będą dla nich zapewne nie tylko bliską sercu książką-monografią, ale również spuścizną dla pokoleń.

Niestety, nakład wynosi ledwo 5 tys. egzemplarzy i będzie rozprowadzany w wewnętrznym kolportażu. Czy starczy go badaj do bibliotek publicznych w rejonie Igołomi — Wawrzeńczyc — Proszowic, Miechowa, Książa?...

TADEUSZ LEŚNIAK

TADEUSZ KAWECKI

Ironiczne widzenie świata

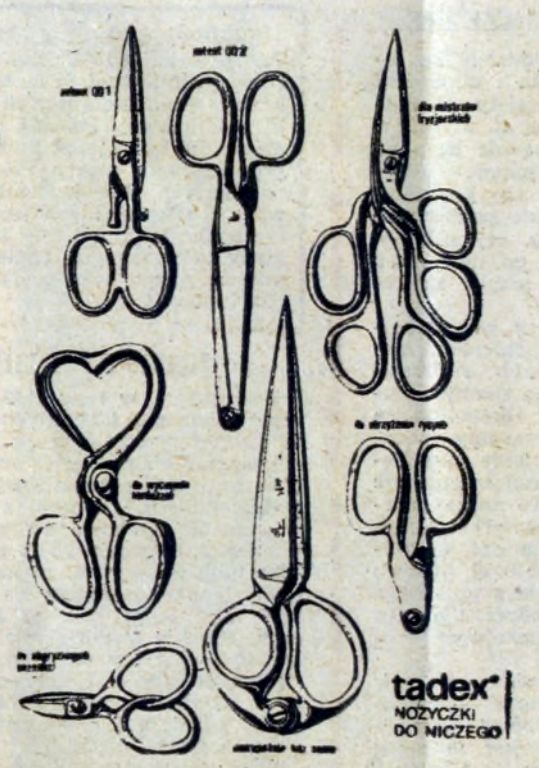

Kiedy jesienią ubiegłego roku oddano do użytku budynek teatralny Nowohuckiego Centrum Kultury, rozpoczęła również swoją działalność nowa galeria, właśnie w tym budynku się znajdująca. Mam na myśli galerię „CENTRUM". Jej znak graficzny jest coraz bardziej znany w Krakowie, a wyszedł spod ręki **Tadeusza Kaweckiego**, który teraz doczekał się swojej autorskiej wystawy rysunku i grafiki użytkowej.

Kaweckiego można zaliczyć do młodego pokolenia artystów. Urodził się w styczniu 1952 roku w Zabrzu. Dyplom w Katedrze Metodyki Projektowania na Wydziale Form Przemysłowych Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie obronił w 1976 roku. Uprawia rysunek, malarstwo, projektowanie graficzne, wzornictwo przemysłowe i scenografię. Najbardziej znany jednak pozostaje dzięki swoim plakatom, znakom graficznym, drobnym formom reklamowym, stworzonym dla działalności kulturalnej NCK. Dał się poznać także czytelnikom „Głosu". Nasz tygodnik zawdzięcza mu między innymi oprawę graficzną informatora „Nowa Huta bez tajemnic", który był wkładką do świątecznego numeru w grudniu ubiegłego roku.

Zgromadzone na wystawie w NCK rysunki, ujawniają zasadnicze rysy twórczości Kaweckiego — sceptycyzm, ironię, upodobanie do przemawiania wprost. W sferze formalnej objawiają perfekcjonizm wyrażający się precyzyjnym użyciem narzędzia, starannym zagospodarowaniem płaszczyzny. Rysunki stanowią rodzaj filozoficznych metafor, odnoszących się nie tyle do zdarzeń, co do odczuć, jakie zdarzenia te wywołują u twórcy, tak niezwykle przeżywającego świat, w jego groteskowych konfliktach wzniosłości i małości, brzydoty i piękna, grozy i nadziei. **(jk)**

Książka „Racławickie wezwania" prawie całkowicie została objęta zamówieniami przez terenowy kolportaż kół ZBoWiD w powiecie miechowsko-proszowickim, ale zarezerwowano ją także dla przeszło 900 członków ZBoWiD w Nowej Hucie i Krakowie. Będą oni mogli ją nabyć w Klubie Kombatanta ZBoWiD, os. Górali i Kole ZBoWiD Rad Narodowych, pl. Wiosny Ludów 3/5.

● **STRAGAN OWOCOWO-WARZYWNY.** Na nowohuckich placach targowych pojawiają się, chociaż może jeszcze zbyt skromnie wiosenne nowalijki. Główka sałaty kosztuje 70 zł szklarniowe pomidory 2900 zł za kg, ogórki — 700 zł. Niekiedy można kupić także nieosiągalny ostatnio na naszym rynku rarytas, jakim są łuskane orzechy laskowe — cena za kilogram „tylko" 3400 zł. Pozostałe ceny nie są już tak wygórowane: jabłka — 50—70 zł, marchew — 40 zł, pietruszka — 150 zł, seler — 150 zł, buraki — 25 zł, cebula — 55 zł. Polecane przez lekarzy źródło witaminy C czyli kiszoną kapustę możemy kupić odpowiednio po 60 i 200 zł.

● KWIATY (ceny z kwiaciarni w os. Centrum D): gerbery — 210 zł, goździki — 80 zł, róże — 300 zł, frezje — 100—120 zł, storczyki — powyżej 500 zł za sztukę. Ponadto sklep oferuje duży wybór kwiatów doniczkowych. Już wkrótce zapowiadana jest także obniżka pachnącego towaru.

● „ZIELONY" RYNEK. Ceny dolarów amerykańskich spod sklepu „Pewexu" w os. Strusia. Kupno w zależności od sumy — 860—870 zł, sprzedaż — 880—900 zł.

● TANDETA NA PLACU W MOGILE. W ostatni poniedziałek sprzedający oferowali sporo najprzeróżniejszego sprzętu gospodarstwa domowego. I tak radziecki odkurzacz można było kupić za jedyne 12 tys. zł, niemiecką sokowirówkę za połowę tej ceny. Dużym zainteresowaniem cieszyły się żelazka z nawilżaczem (po 3 tys. zł) oraz bardzo udane niemieckie sokowniki (6—7 tys. zł). Mimo kłopotów z kawą sprzedający młynki do kawy oblegani byli przez tłumek zainteresowanych. Krajowy wyrób można było nabyć za 3,5 tys. zł, a piękny hiszpański ekspres do kawy za 13 tys. zł. Mimo że zbliża się już wiosna, jeden z handlujących bezskutecznie usiłował sprzedać włoski grzejnik olejowy za 42 tys. zł (w Pewexie są podobno po 50 dolarów").

Konkursy, konkursy...

...IM ADAMA POLEWKI

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ „GAZETA KRAKOWSKA" Ogłasza **VIII Otwarty Ogólnopolski Konkurs o nagrodę imienia Adama Polewki na artykuł, reportaż, esej, szkic, felieton, pamiętnik pod hasłem: POZA SCHEMATAMI.**

Naszym głównym wrogiem jest przeciętność, pospolitość, średniactwo. Prace mają ukazać ludzi, których działania wychodzą poza konwencjonalne ramy kryzysowej rzeczywistości.

W skład jury zostali zaproszeni: **Stefan Ciepły, Stanisław Franczak, Krystyna Goldbergowa, Stefan Kozicki, Klemens Krzyżogórski, Andrzej Kurz, Zbigniew Regucki, Zbigniew Siatkowski, Sławomir Tabkowski, Witold Waśniewski, Ryszard Wojna.**

Nagrody: **I — 60 tys. zł** ufundowana przez „GK", **II — 50 tys. zł** przez Zarząd Krajowy ZMW, trzy równorzędne nagrody **III — po 40 tys. zł** ufundowane przez KM Hutę im. Lenina, Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych, Ośrodek Telewizji Kraków, pięć nagród **IV po 30 tys. zł**, sześć wyróżnień po **20 tys. zł.**

Termin nadsyłania tekstów upływa **10 maja br.** Rozmiaru prac nie ogranicza się. Organizatorzy zastrzegają sobie prawo pierwszeństwa druku. Wybór tekstów ukaże się w książce.

Prace podpisane godłem w trzech egzemplarzach maszynopisu należy nadsyłać pod adresem redakcji **31-072 Kraków ul. Wielopole 1 z dopiskiem „Konkurs im. A. Polewki"** z dołączoną zaklejoną kopertą z godłem, a wewnątrz z adresem i ewentualnie telefonem nadawcy.

...LITERACKI

ZWIĄZEK LITERATÓW POLSKICH — Oddział w Krakowie, „GAZETA KRAKOWSKA", „GŁOS NOWEJ HUTY", ROBOTNICZE STOWARZYSZENIE TWÓRCÓW KULTURY w Krakowie, OŚRODEK KULTURY KOMBINATU METALURGICZNEGO HUTA IM. LENINA ogłaszają **otwarty konkurs literacki** na utwory poetyckie i małe formy prozatorskie.

Do konkursu przystąpić mogą autorzy nie posiadający indywidualnych publikacji książkowych.

Warunkiem udziału w konkursie jest nadesłanie nie publikowanych i nie nagradzanych prac pod adresem: **Ośrodek Kultury KM HiL, ul. Majakowskiego 2, 31-959 Kraków** w terminie do **24 kwietnia 1987.**

Do prac oznaczonym godłem należy dołączyć zalakowaną kopertę zawierającą nazwisko, imię oraz adres autora, oznaczoną tym samym godłem.

Uczestnik konkursu powinien nadesłać prace w maszynopisie w 5 egzemplarzach: — 6 utworów poetyckich, do 15 stron maszynopisu prozy.

Jury przyzna w obu kategoriach literackich następujące nagrody: I nagroda **15000 zł**, II nagroda — **10000 zł**, III nagroda — **5000 zł.**

Nagrodzone utwory zaprezentowane zostaną na łamach „Gazety Krakowskiej" i „Głosu Nowej Huty". Jury zastrzega sobie prawo innego podziału nagród. Organizatorzy nie zwracają nadesłanych utworów. Rozstrzygnięcie konkursu oraz wręczenie nagród nastąpi w I połowie maja 1987.

...Na WSPOMNIENIA

KOMISJA HISTORYCZNA ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ w Krakowie ogłasza **konkurs na wspomnienia.** Temat: **Kraków i Ziemia Krakowska w walce z okupantem niemieckim w latach 1939—1945.**

Celem konkursu jest uzyskanie nie publikowanych materiałów dotyczących walki Polski Podziemnej, które będą pomocne przy opracowaniu monografii na ten temat.

Patronami konkursu są: **Wydział Kultury i Sztuki m. Krakowa, Muzeum Historyczne Krakowa, Instytut Pamięci Narodowej — Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie, „Życie Literackie", Zarządy Wojewódzkie ZBoWiD w Nowym Sączu i Tarnowie.**

Ufundowane przez te instytucje nagrody: **I — 50 tys. zł, II — 30 tys. zł,** trzy **III — 20 tys. zł,** wyróżnienia po **5 tys. zł.**

Prace konkursowe opatrzone godłem w maszynopisie, w kopercie oznaczonej KONKURS należy przysyłać pod adresem: **Komisja Historyczna ZBoWiD ul. Szopena 18** Kraków, do 31 maja br. Należy dołączyć zapieczętowaną kopertę oznaczoną godłem, a w niej adres, imię i nazwisko autora.

Jeżeli autorzy posiadają dokumenty lub fotografie związane z tematem, należy dołączyć przynajmniej ich kopie.

Prace staną się własnością Komisji Historycznej, z zagwarantowaniem wszelkich praw autorskich. Zostaną wykorzystane jako materiały archiwalne, zakwalifikowane do druku publikowane będą na łamach czasopism krakowskich lub w odrębnych wydawnictwach.

Rozmiarów prac nie ogranicza się.

Rozstrzygnięcie konkursu i ogłoszenie wyników — do **31 października br.**

PIĄTEK I

16.20 Program dnia i DT
16.25 „Rambit" — teleturniej
16.50 Piątek z Pankracym
17.15 Teleexpress
17.30 Za kierownicą
17.50 Bez próby
18.30 Losy — Stefan Jędrychowski
18.50 Dobranoc
19.00 Monitor rządowy
19.30 Dziennik
20.00 „Urwisko" (2) film radz.
21.55 Spotkanie z wiceministrem Zbigniewem Szałajdą
22.40 DT — komentarze
23.00 „Serce smoka" (4) — film ang.-kanad.

PIĄTEK II

16.55 Program dnia
17.00 Język angielski (22)
17.30 Jak uprawiać sport
18.00 Kronika krakowska
18.30 „Jak cudne są wspomnienia" (5)
19.30 Dziennik
20.00 „Ogrody świata" (12)
20.30 Program rozrywkowy
21.00 „Na otwartym sercu" film dok.
21.45 „Jowita" — film polski
23.15 Stan krytyczny
23.50 Wieczorne wiadomości

SOBOTA I

8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działce
9.00 „Drops" i „W 80 dni dookoła świata z W. Fogiem" (3)
10.30 Dziennik
10.40 Stare, nowe, najnowsze
12.00 Koncert życzeń dla Honorowych Krwiodawców
12.30 Bariery
13.00 Militaria, obronność, nowoczesność
13.30 Program publicystyczny
14.00 „Tajemnice Wyroczni" (cz. 3)
14.40 Na krawędzi słowa
15.00 Eugene O'Neil — „Żałoba przystoi Elektrze" (część 1)
16.20 „Kram"
17.00 Losowanie Dużego Lotka
17.15 Teleexpress
17.30 PRON przed II Kongresem
18.00 Popołudnie z Pegazem
18.50 Dobranoc
19.00 Z kamerą wśród zwierząt
19.30 Dziennik
20.00 „Granica" — film prod. angielskiej
21.40 „Czas"
22.10 7 dni na świecie
22.20 Sportowe rytmy tygodnia
22.55 „Wybawieniem będzie śmierć" — film fr.

SOBOTA II

14.55 Powitanie
15.00 Halo, komputer
15.30 K.A.Kulka i W. Malicki grają Beethovena
16.00 Spektrum
16.30 „Świat jest teatrem" (5)
17.25 Program publicystyczny
17.40 Zatrzymane w kadrze
18.00 Kronika krakowska
18.30 Zbliżenia, czyli to i owo o filmie
19.30 Dziennik (dla niesłyszących)
20.00 Giuseppe Verdi — „Falstaff"
21.35 Tydzień w polityce
21.45 Dwa życia Mattli Pascala" (1) — film prod. włos.
22.50 „Falstaff" — akt III
23.45 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA I

7.25 Program dnia
7.30 Blok programów rolniczych
9.00 Teleranek i film „Poranek foki" (5)
10.30 Dziennik
10.35 „Filmowe obserwacje świata" — film dok.
11.25 Siedem anten
12.10 „Diabły polskie" — film dok.
12.25 Studio sport
13.50 Kraj za miastem
14.40 Telewizyjny koncert życzeń
15.10 Studio sport
16.00 „Przygody Sindbada żeglarza i jego wuja Tarabuka" (1) — wg Bolesława Leśmiana
16.45 Spotkanie z piosenką (ZSRR)
17.15 Teleexpress
17.30 Pieprz i wanilia
18.20 Antena
19.00 Wieczorynka
19.30 Dziennik
20.00 „Quo vadis" (1) — serial prod. włoskiej
21.05 Pegaz
21.45 Klub międzynarodowy
22.05 Loża — program kabaretowy
22.15 Sportowa niedziala
22.50 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej
23.35 Dziennik

NIEDZIELA II

9.55 „Quo vadis" (1) — dla niesłyszących
11.00 Wojskowy program dokumentalny
11.30 Lokalny koncert życzeń
11.55 Powitanie
12.00 Kwadrans z hejnałem
12.15 Jutro poniedziałek
12.45 „Zwierzęta świata" — film pr. fr.
13.15 „Fantazja na smyczki" Pamięci Grażyny Bacewicz
13.55 „Piętaszek" (1) film prod. angielskiej
14.50 Wideoteka
15.35 Ekspres reporterów
16.05 Kino-OKO
16.55 Goście Daniela Passenta
17.25 Muzyka i okolice — George Gershwin

TV

20—26 marca

18.20 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
19.10 Rysunki Juliana Bohdanowicza
19.30 Dziennik (dla niesłyszących)
20.00 Studio sport
21.00 „Hotel Polanow i jego goście" (1) — film prod. NRD
22.50 Moje piosenki — Elżbieta Jodłowska
23.25 Wieczorne wiadomości

PONIEDZIAŁEK I

16.20 Program dnia i DT
16.25 „Kwant"
17.15 Teleexpress
17.30 „Znaki szczególne" (2) — film fab. polski
18.30 Laboratorium
18.50 Dobranoc
19.00 Rozmowa na telefon
19.05 Echa stadionów
19.30 Dziennik
20.00 Teatr: Walentin Rasputin „Pieniądze dla Marii"
21.45 Rozmowa na telefon
22.15 Film dok. „Nad Vivaldim"
22.40 DT — komentarze
23.00 Język niemiecki (23)

PONIEDZIAŁEK II

16.55 Program dnia
17.00 Język niemiecki (23)
17.30 Śpiewnik domowy
18.00 Kronika krakowska
18.30 Zwierzęta wokół nas (2)
19.00 „Wizyta SS" film polski
19.30 Dziennik
20.00 Nasza Warszawa
21.00 Kalendarz historyczny
21.15 Gwiazdy wielkiego sportu
21.45 Biografie — Jean Ganet — ang. film dok.
22.45 Program dokumentalny o Pakistanie
23.35 Wieczorne wiadomości

WTOREK I

8.10 Program dla szkół
9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 Dziennik
10.10 „Ptaki ciernistych krzewów" (10) — film fab. prod. ameryk.
10.55 Poradnik Domatora
11.20 „Platon i Atlantyda" belg. film dok.
12.50 Blok programów oświatowych
16.25 Program dnia i DT
16.25 „Akademia muzyczna"
16.50 „Wyprawy prof. Ciekawskiego"
17.15 Teleexpress
17.25 Studio sport (w przerwie ok. 18.15 „Samo zdrowie")
19.15 Dobranoc
19.30 Dziennik
20.00 „Ptaki ciernistych krzewów" (10) — film prod. ameryk.
20.45 Konferencja prasowa rzecznika rządu
21.00 Film dokumentalny
21.25 Telespotkania — cz. II
22.10 Jazz Jamboree'86
22.40 DT — komentarze
23.00 Język angielski (53)

WTOREK II

16.55 Program dnia
17.00 Język angielski (53)
17.30 Pół godziny dla rodziny
18.00 Kronika krakowska
18.30 „Żyjąca planeta — Portret Ziemi" (6)
19.25 Przeboje tygodnia
19.30 Dziennik
20.00 Polska zimą
20.15 Akademia życia z Lucyną Winnicką
20.45 Powroty
21.25 „Czas umierania" — film prod. kolumbijskiej
22.55 Wieczorne wiadomości

ŚRODA I

8.10 Geografia kl. 5
9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 Dziennik
10.10 „Przynoszę telegram" — film prod. radzieckiej
11.20 Przyjemne z pożytecznym
11.45 Magazyn wspomnień
12.00 Blok programów oświatowych
16.20 Program dnia i DT
16.25 „Krąg"
16.50 „Tik-tak"
17.15 Teleexpress
17.30 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
17.40 Magazyn wędkarski
18.00 Felieton filmowy
18.10 Telewizyjny informator wydawniczy
18.30 Studium
18.50 Dobranoc
19.00 Gra o milion
19.30 Dziennik
20.00 Studio sport
21.50 Sprawa dla reportera
22.40 DT — komentarze
23.00 Język rosyjski (23)

ŚRODA II

16.55 Program dnia
17.00 Język rosyjski (23)
17.30 Pół godziny dla rodziny
18.00 Kronika krakowska
18.30 Teleturniej
19.00 Przeboje tygodnia
19.30 Dziennik
20.00 „Polak główkuje"
20.20 Dookoła świata
21.05 „997" — program publicystyczny
21.50 Teatr: Henryk Mann „Branzilla"
23.20 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK I

8.10 Fizyka kl. VII
9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 Dziennik
10.10 „Ośmiornica" (3) — film fab. prod. włos.
11.05 Szkoła dla rodziców
11.20 Apteczka domowa
11.30 Historia najbliższa
12.00 Blok programów oświatowych
16.20 Program dnia i DT
16.25 „Klub sito" (4)
16.50 „Kłopoty małe i duże" film CSRS
17.15 Teleexpress
17.35 „Poligon"
18.00 Encyklopedia kultury polskiej
18.20 Sonda
18.50 Dobranoc
19.00 „Czym żyje świat"
19.30 Dziennik
20.00 „Ośmiornica" (3) — film fab. prod. włos.
20.55 Tygodnik gospodarczy
21.25 „Kantor" film dok.
22.40 DT — komentarze
23.00 Język francuski (23)

CZWARTEK II

16.55 Program dnia
17.00 Język francuski (23)
17.30 Pół godziny dla rodziny
18.00 Kronika krakowska
18.30 Magazyn sportowy
19.20 Przeboje tygodnia
19.30 Dziennik
20.00 Exspress reporterów
20.15 Salon muzyczny
21.05 Ekran szczerości
21.45 Quincy Jones — film dokument.
23.35 Wieczorne wiadomości

KRZYŻÓWKA NR 12

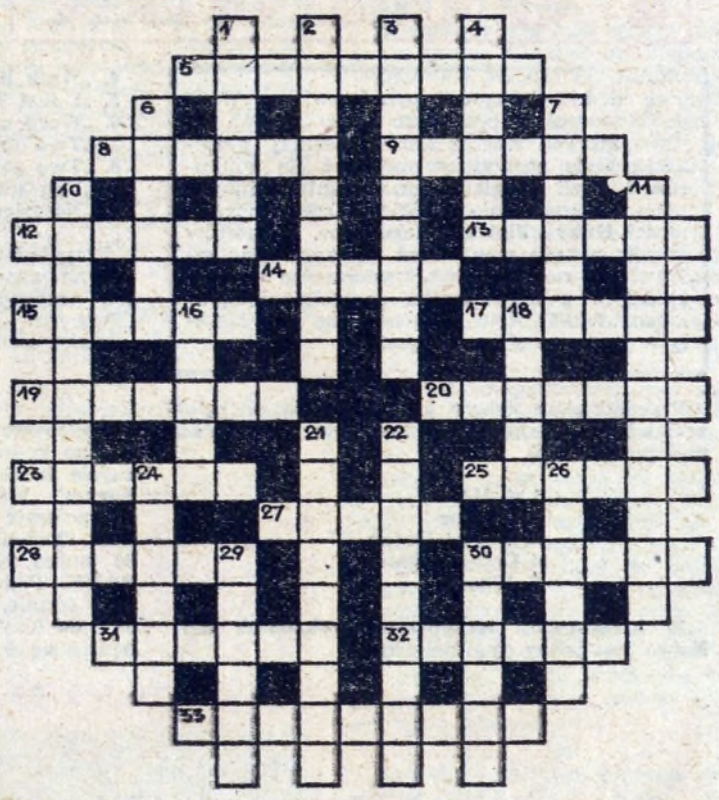

POZIOMO: 5. rodzi orzechy, 8. karciany hazardzista, 9. indyjski krewniak bociana, 12. wieniec, girlanda, 13, nawigator spławu, 14. stororzymski rynek, 15. na szachownicy, 17. dla wybranego lub za wykroczenie, 19. kijanka, 20. regionalna kultura, 23. nierzetelny interesant, 25. sedno, 27. mają wiatrak i samolot, 28. kutwa, 30. np. ferryt, 31. leżą wśród Gór Świętokrzyskich, 32. wieść — pogłoska, 33. kanibal.

PIONOWO: 1. Sri Lanka, 2. „Hucułom przygrywa", 3. pamiętnik, dzienniki, 4. gat. kułana, 6. HNO_3, 7. oddział wojska, 10. ptak leśny z czubkiem (chroniony), 11. przyzębica, 16. krakowski śmigus-dyngus, 18. mit. brat Prometeusza, 21. sprężarka, 22. miasto przy granicy NRD — kopalnie węgla, 24. mocznica, 26. smykałka, 29. aprobata, 30. np. silikon.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 10

POZIOMO: 5. pantomima, 8. Plater, 9. letarg, 12. fornir, 13. kryzys, 14. kibuc, 15. impala, 17. spacer, 19. spójnik, 20. maligna, 23. Klucze, 25. kaseta, 27. zgaga, 28. stoper, 30. komiks, 31. Pyzdry, 32. anemon, 33. marksista.

PIONOWO: 1. jantar, 2. sterowiec, 3. amplituda, 4. Smętek, 6. klinga, 7. grzywa, 10. kosmopolita, 11. cybernetyka, 16. lincz, 18. pułpa, 21. zegarynka, 22. regulamin, 24. cyprys, 26. Samson, 29. rydwan, 30. kwesta.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 10. numerze „Głosu Nowej Huty" wylosowali: **Leon Pawłowski**, 85-337 Bydgoszcz ul. K. Tetmajera 19/1; **Katarzyna Jaros**, 31-623 Kraków os. Piastów 8/49; **Andrzej Szymański**, 31-962 Kraków os. Krakowiaków 11/18.

UWAGA! Nagrody wyślemy pocztą.

KINA

ŚWIT od 20 do 22 bm. godz. 15.30 **„Pechowiec"** prod. francuskiej, od 12 lat, godz. 17.45 i 20.00, **„F/X"** prod. USA, od 18 lat, od 23 bm. godz. 15.30 **„Zygfryd"** prod. polskiej, od 15 lat, godz. 17.45 i 20.00 „F/X".

ŚWIT mała sala godz. 15.00 17.15 i 19.30 **„Skorumpowani"** prod. francuskiej, od 12 lat.

ŚWIATOWID godz. 16.00 **„Powrót do przyszłości"** prod. USA, od 12 lat, godz. 18.15 **„Dawno temu w Ameryce"** prod. USA.

SFINKS Studyjne — 20 bm. godz. 15.45 i 20.15 **„Star-80"** prod. USA, od 18 lat, godz. 18.00 **DKF Kropka**, 21 bm. godz. 16.00 **„Bajka o carze Saltanie"** godz. 18.00 i 20.00 **„Star-80"**, 22 bm. godz. 11.00 12.00 i 13.00 Poranek, godz. 16.00, 18.00 i 20.00 **„Star-80"**, 23 bm. godz. 16.00 **„Zagubieni w piaskach"** prod. radzieckiej, od 15 lat, godz. 18.00 i 20.00 **„Widziadło"** prod. polskiej, od 18 lat, 24 i 25 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 **„Widziało"**, 26 bm. kino nieczynne.

PROPONUJEMY

TEATR LUDOWY

21 i 22 bm. (Scena NURT) godz. 18.00 **„Parady"**, w pozostałe dni teatr nieczynny.

◆ **Z CYKLU** „Piosenki z sensem" Klub „KUŹNIA", os. Złotego Wieku 14 zaprasza **24 bm. o godz. 18** na recital piosenkarski **Jacka Wójcickiego**, laureata ubiegłorocznego Festiwalu Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu. Wstęp za zaproszeniami (do nabycia w Klubie".

STANISŁAW IGNACY WITKIEWICZ

DLACZEGO ZJAWISKA?

Najbliższe spotkanie z cyklu „DLACZEGO ZJAWISKA?" poświęcone będzie twórczości i osobie **Stanisława Ignacego Witkiewicza.**

Witkacy znany jest przede wszystkim jako autor dramatów — krakowianie pamiętają niewątpliwie wspaniałe inscenizacje „Matki" czy „Szewców" zrealizowane w Starym Teatrze. Ale Witkacy to także twórca własnego systemu estetycznego i filozoficznego, autor powieści; nie sposób pominąć także jego dorobku w dziedzinie malarstwa, fotografii.

Życie twórcy Teorii Czystej Formy otoczone było legendą niezwykłości, skandalu, tragiczna śmierć legandę tę spotęgowała.

Spotkanie poświęcone **Stanisławowi Ignacemu Witkiewiczowi** z udziałem **dr. K. Pleśniarowicza** i **dr. S. Gawlińskiego** odbędzie się **26 bm. o godz. 17** w sali imprezowej Ośrodka Kultury KM HiL — ul. Majakowskiego 2. Po dyskusji przewidziana jest projekcja filmu „W małym dworku" w reżyserii A. Kotkowskiego.

D. WINIARSKA-FIOŁKA

POGŁOSY

NIEKTÓRZY WYKONAWCY TACY JAK W „RO/C/K '86"

Od kilku tygodni przedstawiam Wam laureatów plebiscytu „RO/C/K'86", na których zresztą sami wcześniej głosoliście. Czas najwyższy przyjrzeć się konkurencji, czyli podglądnąć notowania z innych pism, niekoniecznie polskich. Dzięki uprzejmości **Kuby Piotrowskiego z os. Bohaterów Września** będę mógł Wam zaprezentować zestawienia różnych „NAJ" w muzyce w roku ubiegłym z miesięcznika zachodnioniemieckiego „POPCORN". Zamieszczone one zostały w numerze styczniowym.

Przedstawiam cztery kategorie. Na początek zestawienie **najlepszych zespołów** (wybieram pięć pierwszych)

1 A-HA
2. Europe
3. Duran Duran
4 Depeche Mode
5. Wham!

W konkurencji najlepszych wokalistek czołówka jest jakby dyskotekowa.

4. **„Walk like an Egyptian"** — Bangles
5. **„I just died in your arms"** — Cutting Crew
6. **„Word up"** — Cameo
7. **„Two of hearts"** — Stacey Q
8. **„Two people"** — Tina Tuner
9. **„You want love"** — Mixed Emotions
10. **„Notorious"** — Duran Duran

Przyglądając się tym zestawieniom zerknijcie też na wspaniałą **Tinę Turner** („Pogłosy" za nią przepadają) czwartą wokalistkę na liście „Popcorn". Jej nowy kawałek pt. **„Two people"** — palce lizać.

JACEK KRĄG

Końcówka marca zapowiada się w Krakowie bardzo koncertowo. 23 bm. w hali Wisły zobaczycie laureatów **„Rock/Blues Top'86" z „Jazz Forum"**. Wśród wykonawców powinni na scenie pojawić się: **Irek Dudek, Martyna Jakubowicz, Tadeusz Nalepa, Dżem.** Następnego dnia, 24 marca, NCK zaprasza na koncert **LADY PANK.** Podobno Janek Bo i spółka są w dobrej formie. Już na początku kwietnia przyjedzie do Krakowa **Czesław Niemen.** Koncert odbędzie się w sali Filharmonii.

Hity miesięcznika „Popcorn"

1. MADONNA
2. Samantha Fox
3. Sandra
4. Tina Turner
5. C.C Catch

Całkiem podobnie wygląda zestawienie **najlepszych wokalistów** ubiegłego roku.

1. MORTEN HARKET (A-ha)
2. Falco
3. Den Harrow
4. Simon LeBon (Duran Duran)
5. George Michael

Czwartą konkurencją, którą chcę Wam przedstawić, są **nowe twarze w muzyce,** młodzi wykonawcy, którzy byli w roku ubiegłym najciekawsi.

1. EUROPE
2. Samantha Fox
3. A-ha
4. Den Harrow
5. Stephanie

Jeżeli przeanalizujecie te wszystkie zestawienia, to możecie dojść do wniosku, że **TAM słuchają tego samego, co TUTAJ.** Przecież niektórzy wykonawcy i zespoły znalazły się również wśród laureatów „Ro/c/k'86".

Było to podsumowanie wszystkiego tego, co zdaniem „Popcorn" w muzyce roku ubiegłego można uznać za najlepsze. Niektórych z pewnością ciekawi też, czego słuchają małolaty w Niemczech w tym roku. Proszę bardzo. Oto „Hit Parade" miesięcznika „Popcorn" ze stycznia, czyli dziesiątka największych przebojów:

1. **„In the army now"** — Status Quo
2. **„Suburbia"** — Pet Shop Boys
3. **„Coming home"** — Falco

MÓWIMY PO POLSKU

P. Ryszard NĘCKI z os. Na Skarpie ma wątpliwości, czy poprawne jest zdanie: „Zdobędę zawód, który mi się podoba" (pochodzi ono z poprzedniego numeru „GNH"). Chodzi mu o formę zaimka osobowego **„mi"**. Pyta, czy nie należało napisać: „Zdobędę zawód, który **mnie** się podoba"?

Nie, zaimek **„mi"** został w przytoczonym zdaniu użyty poprawnie. W języku polskim w odmianie zaimka osobowego **ja** (a także **ty, on, ona, ono** i zaimka zwrotnego **się**) mamy do czynienia w niektórych przypadkach z podwójnymi formami fleksyjnymi, tzw. dłuższymi i krótszymi. Np. w celowniku możemy powiedzieć **„mnie"** albo **„mi"** (tak samo **„tobie"** albo **„ci"**, **„siebie"** albo **„się"**). Istnieją pewne zasady, kiedy używa się jednych, a kiedy drugich.

Otóż form dłuższych — **„mnie"**, (a także **„tobie"**, **„siebie"**) używamy wtedy, gdy zaimek ten chcemy szczególnie w zdaniu podkreślić, gdy spoczywa na nim nacisk, np. na początku wypowiedzi: M n i e możesz zaufać, T o b i e jedynie powierzam tajemnicę, C i e b i e widzę tylko na tym stanowisku. Również w przeciwstawieniach: On zawsze s i e b i e wysuwa na plan pierwszy, a i n n y c h lekceważy. Formami dłuższymi posługujemy się także w wyrażeniach przyimkowych. Mówimy: Nie spojrzała k u m n i e, N a m n i e spada ten obowiązek, O d s i e b i e zawsze najwięcej wymagał.

We wszystkich innych wypadkach stosujemy formy krótsze, tzw. enklityczne, tj. takie, które pod względem akcentowym dołączone są do wyrazu poprzedzającego, same zaś akcentu nie mają, np Daj m i słowo, Chcę c i coś powiedzieć, Bardzo c i ę o to proszę, Zdobędę zawód, który m i się podoba.

Reasumując — mówimy:

- MNIE się to nie podoba (a nie: m i się to nie podoba)
- Daj MI słowo (ale nie: Daj m n i e słowo).

MACIEJ MALINOWSKI

FILM

„Nad Niemnem"

Trzeba mieć dużo odwagi, by brać na warsztat filmowy dzieła literackie powszechnie znane i cenione. Jeszcze więcej musi jej mieć ten reżyser i scenarzysta, który adaptuje lekturę szkolną.

W przypadku powieści „NAD NIEMNEM" Elizy Orzeszkowej mamy do czynienia z jeszcze jednym utrudnieniem. Fachowcy nazywają ją arcydziełem, a uczniowie jej po prostu nie czytają. Przeraża współczesnego młodego czytelnika objętość, denerwują opisy przyrody, niezrozumiała jest zawoalowana i ukryta przed cenzurą myśl przewodnia tego dziewiętnastowiecznego (jednak) arcydzieła.

Janina Kulczycka-Saloni pisze, że była ta powieść „pomyślana jako zarysowana na obszernym tle obyczajowym opowieść o małżeństwie Justyny, zubożałej szlachcianki, z pracowitym i szlachetnym chłopem. W trakcie pisania (...) utwór stał się opowieścią o powstaniu styczniowym". Powieść miała ukazać się w ćwierćwiecze tego narodowego zrywu.

Niemal w sto lat od tego faktu pojawił się na ekranach film. Orzeszkowa nie należy do pisarzy chętnie adaptowanych w naszym kinie. W 1939 roku nakręcono wprawdzie „Nad Niemnem", ale dzieło to nigdy nie miało premiery, a kopie zaginęły. Wiemy tylko, że scenariusz napisał Jarosław Iwaszkiewicz, reżyserami byli Wanda Jakubowska i Karol Szołowski, a bohaterów nadniemeńskiej opowieści kreowały takie sławy jak Ludwik Sempoliński, Mieczysława Ćwiklińska, Elżbieta Barszczewska.

Po wojnie, w 1979 r., **Laco Adamik** podjął próbę przystosowania prozy Orzeszkowej ekranizując nowelę „CHAM". Niespodzianką stała się niezwykła popularność słuchowiska radiowego „Nad Niemnem" przygotowana przez **Kazimierza Radowicza.** Reżyser **Zbigniew Kuźmiński** postanowił zaryzykować i przenieść pracę tego scenarzysty na ekran.

Efekt przeszedł najśmielsze oczekiwania. Film wyświetlany jest przy pełnych salach. Widzowie bez szemrania poświęcają parę godzin oglądając dwie jego części. Nikt nie czeka na zapowiadany czteroodcinkowy serial, który ma emitować telewizja. Dobrze przygotowana reklama filmu oraz, o wiele ważniejsza, szeptana propaganda — przekazywana „z ust do ust" przez tych, którzy to wybitne dzieło już widzieli — zachęca do natychmiastowej wizyty w kinie.

A warto obejrzeć piękne zdjęcia wykonane przez **Tomasza Tarasina** na dużym ekranie. Opisy przyrody, tak niechętnie czytane w szkolnej ławce tu, opowiedziane językiem kamery i doskonale „obrobionej" taśmy filmowej, wzbudzają zachwyt. „Nostalgia za światem, którego już nie ma..." tak zatytułował swą recenzję tygodnik „Przekrój". Wydaje się jednak, że mimo to i powieść (dla tych, którzy współcześnie po nią sięgną), i film nic nie straciły ze swej aktualności. Czyż podstawowe pytania, jakie stawiają sobie bohaterowie Orzeszkowej: jak godnie żyć, jak godnie pracować, jak być prawdziwym Polakiem, nie patrzącym jednak w czubek własnego nosa... czyż te pytania nie są również współcześnie aktualne?

Zbigniew Kuźmiński pozostał wierny Orzeszkowej. Nie wymyślał udziwnień będących ostatnio modą sugerującą „współczesność" adaptacji, nie przystosowywał na siłę akcji do czasów czy problemów człowieka naszego wieku. Pozostawił dawny język, wiernie odtworzył stroje, wnętrza, ukazał w pełni życie polskiej dziewiętnastowiecznej wsi.

Ta prosta koncepcja jest źródłem sukcesu Kuźmińskiego i Orzeszkowej, sukcesu debiutujących aktorów: **Iwony Pawlak** (rola Justyny Orzelskiej była jej pracą dyplomową bronioną w łódzkiej szkole filmowej), i **Adama Mariańskiego** (Jan Bohatyrowicz), sukcesem artystycznym wszystkich twórców filmu.

TADEUSZ SKOCZEK

Encyklopedia domowa

DBAJMY O RÓWNOWAGĘ CIAŁA

Zimą, kiedy noc jest długa, a dzień krótki, najczęściej przebywamy w pomieszczeniach i naruszamy w ten sposób cielesną równowagę spowodowaną brakiem ruchu i świeżego powietrza. Ten zamknięty tryb życia powoduje przykre dla nas skutki. Łatwiej możemy się przeziębić, gdyż ciepłota naszego ciała jest obniżona. Stąd już tylko krok do przemarzania. Oczywiście są ludzie na zimno odporni i nawet lekko ubrani nie zapadają na anginy ani grypy. Co począć, kiedy jest odwrotnie? Trzeba prowadzić higieniczny tryb życia, częściej dotleniać organizm na świeżym powietrzu, hartować się na niskie temperatury i dużo spać, jeżeli to możliwe — najlepiej przed północą, wypijając przed snem szklankę ciepłego mleka.

A co robić, gdy nam przemarzają nogi? Na to też jest rada. Trzeba kupić sobie termofor i z ciepłą wodą włożyć do łóżka. Po 30 minutach, nie dłużej niż po godzinie, należy go wyciągnąć. Bo efekt może być odwrotny. Zimny termofor źle wpływa na nasz krwiobieg.

HERBATA JEST DOBRA... NA SERCE

Picie herbaty jest bardzo zdrowe z wielu powodów. Uzupełnia niedobory wody w organizmie, orzeźwia, uspokaja, usuwa zmęczenie po ciężkiej pracy fizycznej. Można śmiało powiedzieć, że herbaciarze mają się w tym względzie lepiej od kawoszów. Niemniej zarówno kofeina w kawie, jak i teina w herbacie działają orzeźwiająco na nasz mózg i pobudzają krążenie. Mało kto jednak wie, jak należy pić herbatę. Skorzystam z informacji znajomego profesora z Istambułu, który przez kilka dni objaśniał mi rzecz całą ze szczegółami. Otóż herbatę spożywamy natychmiast po zaparzeniu. Nie dłużej niż w ciągu 4—5 minut. Tanina w herbacie neutralizuje działanie teiny i to w ciągu niespełna trzech minut. Po prostu ją zabija. W ciągu następnych 30 sekund teina odparuje. A za niespełna dalsze dwie minuty odparowuje również tanina. Żeby więc trafić na właściwy moment — pamiętajmy! tanina uspokaja i usuwa zmęczenie. Dlatego właśnie w ciepłych krajach podaje się bardzo gorącą herbatę w filiżankach. Warto też wiedzieć, że herbata zawiera niewielkie wprawdzie ilości witaminy B-1. Z tego, co już wiemy, wynika jasno, że nie wolno zaparzać herbaty w czajniczkach i w dodatku na kilka dni. W krajach, gdzie pije się dużo herbaty, ludzie rzadko chorują na serce.

WASZ DORADCA

W swym pierwszym meczu rundy wiosennej rozgrywek II ligi **piłkarze Hutnika** podejmowali na własnym boisku **Avię Świdnik**, drużynę sąsiadującą z nimi w tabeli, mającą tylko o jeden punkt mniej. Mecz zakończył się zwycięstwem podopiecznych **Lesława Ćmikiewicza 3—1**, a niewiele brakowało, by hutnicy po raz pierwszy w rozgrywkach zainkasowali 3 punkty. W 58 minucie meczu prowadzili już bowiem 3—0. Nieoczekiwanie w ostatnich 30 minutach dali sobie narzucić styl gry przeciwników, pragnących za wszelką cenę uchronić się przed ujemnym kontem. Goście zrealizowali swój plan, zdobyli bramkę, a na hutników posypały się gromy za niefrasobliwość i niedojrzałość piłkarską...

Piłkarze wygrali, trener niezadowolony...

Ale po kolei. Przez pierwsze pół godziny niedzielnego meczu hutnicy zaprezentowali się korzystnie. Grali szybko, składnie, często z pierwszej piłki, widać było, że stęsknili się za futbolem. Trener Ćmikiewicz zdecydował się na wystawienie na prawej obronie **Walankiewicza**, miejsce na prawej pomocy z zadaniem włączania się do akcji ofensywnych, otrzymał nieoczekiwanie **Kasperczyk**, grający kiedyś wyłącznie w ataku.

O tym, że było to pociągnięcie nad wyraz korzystne, przekonaliśmy się dosłownie kilkanaście minut po rozpoczęciu gry. **W 16 minucie właśnie Kasperczyk w ładnym stylu przeprowadził akcję prawym skrzydłem i mimo asysty obrońcy znakomicie obsłużył wychodzącego na pozycję Bolka (który też był pilnowany!). Pomocnik Hutnika idealnie przyłożył nogę, strzelił płasko w przeciwległy róg i na tablicy pojawił się wynik 1—0 dla gospodarzy. Siedem minut później po pokazowym zagraniu piłki z rzutu wolnego przez Gabrycha piękną główką popisał się „obrońca" Walankiewicz, podwyższając wynik na 2—0 dla Hutnika.** Już do końca I połowy białoniebiescy przeważali, zawodnicy Avii zaś wyglądali na wyraźnie podłamanych, pogodzonych z porażką, bezradnych.

Po przerwie nic nie zapowiadało zmiany obrazu gry. Hutnicy kontrolowali wydarzenia na boisku, absorbowali defensywę gości — kibice czekali na następne gole swojej drużyny. Tak też się stało. **W 58 minucie Tyrka otrzymał na polu karnym niespodziewany prezent od zawodnika gości i nie zmarnował szansy na podwyższenie wyniku.** Rezultat 3—0, dający Hutnikowi dodatkowy punkt, okazał się jednak... fatalny dla podopiecznych Lesława Ćmikiewicza, którzy zadowoleni z osiągnięcia takiej przewagi po prostu przestali grać. Tymczasem nie mający nic do stracenia goście rzucili się do ataku, zaczęli dominować na boisku, obnażając nieoczekiwanie wszystkie słabe (dobrze znane) strony Hutnika.

Po meczu trener Hutnika był wyraźnie zdegustowany: — *Rozegraliśmy bardzo słabe spotkanie dlatego, że przeciwnik pozwalał na dużo więcej. Daliśmy sobie strzelić gola, graliśmy zachowawczo. Z przykrością stwierdzam, że nie mamy w drużynie lidera, zawodnika, który by pokierował poczynaniami kolegów, uspokoił grę. Czeka mnie bardzo trudne zadanie.*

Z pewnością ocena gry piłkarzy Hutnika dokonana przez trenera jest zbyt ostra (on jednak najlepiej wie, czego może od piłkarzy wymagać), kibice nie są aż tak wymagający (po tym, co prezentowali hutnicy jesienią). Twierdzą, że już dawno nowohucianie nie wygrali w takim stosunku, że w I połowie pokazali nie najgorszy futbol, a Avia nie była wcale słabym przeciwnikiem. Zwracają uwagę na przebłyski dobrej gry **Kasperczyka** — może będzie grał jeszcze lepiej w następnych meczach, uwierzy w siebie?

Nam też się wydaje, że inauguracyjny występ piłkarzy Hutnika w rundzie wiosennej trzeba mimo wszystko uznać za udany, choć wielka szkoda, że nie udało się zainkasować 3 punktów. **Zobaczymy, co będzie dalej.**

W drugiej kolejce hutnicy spotykają się w Warszawie ze swoim imiennikiem. Remis zostałby chyba przyjęty przez kibiców z zadowoleniem. **(m)**

HUTNIK — AVIA ŚWIDNIK 3—1 (2—0)

Bramki dla Hutnika zdobyli: **Bolek** w 16 min., **Walankiewicz** w 23 min. (głową) i **Tyrka** w 58 min. Żółta kartka — **Bolek**. Widzów ok. 1200. Sędziował **S. Kawczak** z Bielska-Białej.

HUTNIK: Kwiatkowski — Walankiewicz, Kot, Dybczak, Słowakiewicz — Kasperczyk (77 min. **Góra**), **Bolek, Karaś, Gabrych — Tyrka** (77 min. **Halbina**), **Kasztelan.**

Pozostałe wyniki I kolejki: **Jagiellonia — Wisła P. 4—0, Włókniarz P. — Górnik K. 1—0, Stal S. Wola — Wisła K. 3—2, Korona — Igloopol 1—0, Olimpia E. — Hutnik W. 3—1, Resovia — Zagłębie S. 3—1, Broń — Sandecja 3—0.**

TABELA:

1.	Jagiellonia B.	16	31	31— 9
2.	Górnik K.	16	25	24— 9
3.	Stal S. Wola	16	24	27—14
4.	Wisła Kr.	16	21	20—12
5.	Zagłębie S.	16	18	14—11
6.	**Hutnik Kr.**	**16**	**17**	**19—16**
7.	Włókniarz P.	16	16	15—15
8.	Avia S.	16	14	10—16
9.	Hutnik W.	16	13	18—22
10.	Igloopol D.	16	13	13—17
11.	Olimpia E.	16	13	13—21
12.	Broń R.	16	12	15—21
13.	Korona K.	16	11	9—15
14.	Resovia	16	11	8—16
15.	Wisła P.	16	10	9—17
16.	Sandecja	16	7	9—23

Niesmak...

Smutne było zakończenie rozgrywek sezonu 1986/87 I ligi siatkarzy. Trzy najlepsze krajowe zespoły (rozstrzygnięcia zapadły — jak pamiętamy — wcześniej) **Stal, Hutnik i Resovia** dwukrotnie przegrały swoje mecze. Najwięcej do myślenia dały wyniki meczów w Rzeszowie i Olsztynie, w których Resovia przegrała z rozpaczliwie broniącym się przed spadkiem Płomieniem, 0—3 i 0—3 a Hutnik — z AZS-em 2—3 i 1—3.

No cóż zarówno Resovia, jak i Hutnik udowodniły, że ...nie zasłużyły na zdobycie tytułu mistrza kraju. „Życie" natomiast obnażyło wszystkie braki nowego regulaminu obowiązującego w lidze (zrezygnowanie z rozgrywania turniejów)...

AZS OLSZTYN — HUTNIK
3 — 2 (8, —15, 9, —17, 6)
i 3 — 1 (—8, 11, 5, 9)

HUTNIK: Golec, Martyniuk, Jurek, Pawełek, Jabłoński, Ratajczak oraz Szczerbik i Topór.

CO, GDZIE, KIEDY?

KOSZYKÓWKA
((II liga kobiet)

21. 03. (sobota) godz. 17
Hutnik — Start Lublin

PIŁKA SIATKOWA
(Półfinały mistrzostw Polski juniorów)

20. 03. (piątek) godz. 16
Hutnik — MZKS Kozienice
Resursa Łódź — AZS Olsztyn
21. 03. (sobota) godz. 11
Resursa — MZKS Kozienice
AZS Olsztyn — Hutnik
22. 03. (niedziela) godz. 10
MZKS Kozien. — AZS Olsztyn
Hutnik — Resursa

Obiecujący start

Nie mieli żadnych problemów z odniesieniem dwóch przekonywających zwycięstw **szczypiorniści Hutnika** w pierwszych meczach rundy rewanżowej nad **Olimpią Elbląg**. Hutnicy wygrali we wtorek 18—, a w środę 11— bramkami. Dzięki tym wygranym podopieczni **Boguchwała Fulary** utrzymali 2. lokatę w tabeli, zwiększając przewagę do 2 punktów nad **gdańską Spójnią**, która dwukrotnie wygrała z Fablokiem, i 4 nad **Zgodą Ruda Śląska** (uległa dwukrotnie liderowi Wiśle Płock). **(m)**

HUTNIK — OLIMPIA ELBLĄG 35—17 (16—9)
i 33—22 (15—8)

Bramki zdobyli: **Obrusik 7 i 5, Ćwik 7 i 7, Smolarek 6 i 5, Ermel 2 i 3, Pater 3 i 4, Walka 2 i 2, Tomaszewski 3 i 1, Mroczkowski 1 i 1, Szargiej 2 i 0, Prószyński 1 i 3.**

XXXIV Spartakiada KM HiL

Zbliżają się do końca rozgrywki KOSZYKARZY. W grupie I mistrzem została **drużyna ZB** po zwycięstwie nad ZM 41—37, w grupie drugiej **HPR** i **DT** mają taki sam dorobek punktowy i dzisiaj stoczą decydujący pojedynek o mistrzostwo grupy. W poniedziałek rozegrane zostaną **półfinały** (I drużyna z gr. I gra z II drużyną gr II, II drużyna gr. I z I drużyną gr. II), a za tydzień dojdzie do wielkiego finału o mistrzostwo HiL. Oto ostatnie wyniki: **ZW — ZK 20—0 (walkower), ZS — DT 11—33, HPR — ZG 36—34, ZH — P67 47—26.**

W rywalizacji BRYDŻYSTÓW uzyskano następujące **rezultaty: P67 — ZK 25—3, HPR — ZW 23—7, ZM — ZB 18—12, OOC — ZZ 25—3, ZW — P67 24—6, ZB — DT 15—15, ZM — ZK 25—0 (walkower), HPR — ZZ 25—0 (walkower), ZW — ZM 7—23, ZZ — P67 25—0 (walkower), OOC — HPR 0—25 (walk.).**

TKKF HiL najlepszy

Z okazji XXX-lecia TKKF HiL odbył się niedawno **turniej w piłce siatkowej**, w którym wzięły udział reprezentacje **WSK Mielec, Browaru Okocim, Apolla Kraków, OOC/OHP Kraków i TKKF ZSMP HiL**. Gospodarze turnieju — zespół ETKKF HiL — nie dali szans rywalom, zajmując w nim pierwsze miejsce. **Hutnicy** w finale wygrali z **Browarem Okocim 2 — 0.** Trzecie miejsce przypadło **WSK Mielec**, która wygrała z **Apollem Kraków 2 — 0.**

Zwycięska drużyna TKKF HiL występowała w następującym składzie: **Ryszard Fularz, Adam Fularz, Andrzej Dębowski, Tytus Dorożowiec, Bogdan Pierucki, Bronisław Zając i Jacek Pęgiel.**

Za najlepszych zawodników turnieju uznano: **Tomasza Fijałkowskiego** (Browar), **Ryszarda Zawartkę** (Apollo), **Bogdana Czerniakowskiego** (WSK) i **Ryszarda Fularza** (TKKF HiL).

Puchar przewodniczącego ZF ZSMP dla DL

Równie ciekawy był **halowy turniej piłki nożnej o puchar przewodniczącego ZF ZSMP HiL**, w którym startowało 18 drużyn. Zawody rozgrywano systemem pucharowym.

Po bardzo emocjonujących i wyrównanych spotkaniach do półfinału zawkalifikowały się zespoły **ZG, ZS, HPR** i **DL**. W meczach o wejście do finału **ZG** zwyciężyło **ZS 3 — 0, a DL** wygrało z **HPR-em 2 — 1.** Finał miał zaskakujący przebieg, gdyż **drużyna DL** rozgromiła **ZG aż 12 — 4.**

Trzecie miejsce zajął **HPR** po zwycięstwie nad **ZS 9 — 5.** Mistrzowska drużyna **DL** występowała w składzie: **A. Szempliński, J. Kula, Z. Mazanek T. Błachno, J. Tyrka, S. Szmida, M. Rygielski, T. Marzec, J. Sikora.**

Królem strzelców został **Zbigniew Mazanek** (DL) — 9 goli.

Mecze sędziowali **W. Marzec** i **K. Pater.**

TURNIEJ DZIKICH DRUŻYN

Jak zwykle na wiosnę KS Hutnik organizuje dla młodych chłopców niezrzeszonych w klubach a zamieszkałych w Nowej Hucie TURNIEJ DZIKICH DRUŻYN w piłce nożnej. Mogą wziąć w nim udział chłopcy urodzeni w 1975 r. i młodsi. Drużyna winna się składać z 8 zawodników (7 w polu plus bramkarz). Początek turnieju — 1 maja, finał — 16 maja.

Zgłoszenia drużyn przyjmuje się osobiście (w siedzibie Klubu) lub telefonicznie (44-12-00 wew. 315) do **17 kwietnia.**

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Działacze hutniczego klubu

Tadeusz **GŁADYSZ** jest brygadzistą — elektrykiem utrzymania ruchu na Wydziale Wodnym HiL. Działalnością społeczną w KS Hutnik zajmuje się od 12 lat i od początku ma pod swoją opieką wyłącznie młodych piłkarzy. Najpierw opiekował się najmłodszą grupą trampkarzy, później trampkarzami starszymi, II drużyną juniorów, a od 1984 r. — I drużyną juniorów. Zdobycie mistrzostwa Polski 2 lata temu przez zespół juniorów prowadzonych przez Edwarda Gajewskiego uważa również za swoje największe osiągnięcie, odczuwa wielką satysfakcję. Przygotowywali przecież razem tę drużynę przez 4 lata, od trampkarzy. Dzisiaj „złota drużyna" to już historia, wspólnie z trenerem D. Maczugą prowadzą już nową drużynę juniorów, na razie nie osiągającą jeszcze olśniewających sukcesów, ale kto wie, może już niedługo? Pojawili się bowiem bardzo zdolni, utalentowani chłopcy. Zresztą p. Tadeusz uważa, że w Nowej Hucie nigdy nie brakowało uzdolnionej młodzieży — trzeba ją tylko umieć znaleźć. Z tego m. in. powodu corocznie organizowane są przez KS Hutnik turnieje Dzikich Drużyn.

Odpowiadając na pytanie, dlaczego został działaczem Tadeusz Gładysz odpowiada wprost: bo lubi sport, sam kiedyś grał w Górniku Siemianowice. On nie osiągnął na tym polu wiele, chce więc pomagać młodym chłopcom marzącym o wielkiej piłkarskiej przygodzie... **(m)**

DEKLARACJA

Działalności społecznej w KS „Hutnik"

Zgłaszam chęć podjęcia działalności społecznej w sekcji

.....

Nazwisko .....

Imię .....

Adres .....

HOROSKOP

BARAN
21 marca — 20 kwietnia

Żywiołem BARANA jest walka. Wygrywa nie za sprawą wyższej strategii czy dokładnie przemyślanego planu postępowania. On uwielbia improwizować. Jego silną stroną jest szybkość działania, bojowość, zadawanie błyskawicznych ciosów, podejmowanie ryzyka.

BARAN żyje nade wszystko teraźniejszością. Przeszłość go nie interesuje, woli raczej wybiegać myślami do przodu. Nie lubi czekać. Jest najbardziej czynnym, ruchliwym i aktywnym spośród wszystkich znaków zodiaku. W miłości stanowi typ zdobywcy. I w tym wypadku nie chce czekać, nie chce bawić się w romantycznego amanta. Wszelkie porachunki załatwia na bieżąco.

DZIEWCZYNA — BARAN najlepiej czuje się w towarzystwie mężczyzn. Ale choć nie brak jej powodzenia, miewa kłopoty z wyjściem za mąż. Jest po prostu typem dobrego kompana. W razie potrzeby poniesie na wycieczce cudzy plecak, jak trzeba to zaklnie czy wypije kielicha. Prawdziwemu mężczyźnie trudno ją sobie wyobrazić w roli słodkiej skromnej narzeczonej na ślubnym kobiercu.

Rzadko się zdarza, aby dziecko z tego znaku przepadało za szkolną nauką (poza wychowaniem fizycznym).

Jak mawiają specjaliści od horoskopów, kto ma żonę lub męża ze znaku BARANA, nigdy nie powinien z nim walczyć jego bronią, bo przegra. Gwałtownym wystąpieniom trzeba przeciwstawiać spokój i równowagę. W małżeństwie z BARANEM ten jest górą, kto wykaże większe opanowanie. Należy na marginesie zauważyć, że w tym znaku trafiają się czasami typy bardzo negatywne: ordynarne, bezczelne, głośne i gruboskórne. Te cechy z wiekiem nabierają intensywności.

Bywa, że BARANY zawierają małżeństwa bez zastanowienia, na łeb na szyję. Prowadzi to częstokroć do komplikacji. Największe szanse powodzenia ma związek pana BARANA z panią spod znaku Lwa lub Wagi.

Urodzeni w znaku BARANA:

- **21 marca:** Jan Sebastian Bach — kompozytor
- **22 marca:** Joachim Lelewel — działacz polityczny, pisarz
- **23 marca:** Ignacy Łukasiewicz — pionier przemysłu naftowego
- **24 marca:** Sergiusz Waniłow — fizyk
- **25 marca:** Bela Bartok — kompozytor
- **26 marca:** Wojciech Młynarski — aktor, piosenkarz
- **27 marca:** Wilhelm Roentgen — odkrywca promieni X
- **28 marca:** Maksym Gorki — pisarz
- **29 marca:** Elihu Thompson — elektryk, wynalazca
- **30 marca:** Gabriela Zapolska — pisarka
- **31 marca:** Stanisław Maczek — generał
- **1 kwietnia:** Zbyszko Cyganiewicz — zapaśnik
- **2 kwietnia:** Giacomo Casanova — amant, autor pamiętników
- **3 kwietnia:** Marlon Brando — aktor
- **4 kwietnia:** Yamamoto — admirał japoński
- **5 kwietnia:** Herbert von Karajan — dyrygent
- **6 kwietnia:** Irena Solska — aktorka
- **7 kwietnia:** Adolf Dymsza — aktor
- **8 kwietnia:** Karol Libelt — publicysta, działacz polityczny
- **9 kwietnia:** Stanisław Wigura — pilot, konstruktor
- **10 kwietnia:** Jerzy Milian — kompozytor, dyrygent
- **11 kwietnia:** Leon Wyczółkowski — malarz, grafik
- **12 kwietnia:** Mikołaj Gogol — pisarz
- **13 kwietnia:** Karolina Beylin — publicystka
- **14 kwietnia:** Włodzimierz Majakowski — poeta
- **15 kwietnia:** Claudia Cardinale — aktorka
- **16 kwietnia:** Charles Chaplin — aktor, reżyser
- **17 kwietnia:** Nikita Chruszczow — polityk, mąż stanu
- **18 kwietnia:** Bolesław Bierut — prezydent PRL
- **19 kwietnia:** Irena Eichlerówna — aktorka
- **20 kwietnia:** Mahomet — twórca Islamu

Pani Matylda odpowiada

ANI W. z Krakowa.

● Wkrótce nasz ślub. Oboje mieszkamy w Krakowie. Rodzice znają się z wywiadówek, z „widzenia". Aprobują nasze plany. Która ze stron powinna zrobić pierwszy krok w celu bliższego zapoznania się. Czy ma to nastąpić przed ślubem, czy zostawić sprawę do czasu wesela?

Powinno się spowodować bliższe spotkanie przed ślubem. Pierwsi odwiedzają (na zaproszenie rodziców chłopca) rodzice dziewczyny.

KATARZYNIE O. z Nowej Huty.

● Mam ciągle kłopoty z kupowaniem prezentów. Sama dostaję ciągle zupełnie niepotrzebne drobiazgi. Zapytałam przed imieninami swoją koleżankę, co chciałaby dostać w prezencie. Trochę jakby obraziła się w każdym razie nie odpowiedziała.

Jeżeli obraziła się, to bez powodu. Można zapytać bliską koleżankę, co chciałaby dostać w prezencie. Prezenty „dostojne", niestety, musimy wymyślać sami.

Z kroniki milicyjnej

Dla Leszka C. zatrudnionego w Krakowskiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej ten dzień był bardzo ciężki. Duży ruch w prowadzonym przez niego zieleniaku, dostawy towaru — to wszystko spowodowało, że w drodze do domu poczuł nieodpartą ochotę na małego drinka. Ponieważ w pobliżu nie było żadnego lokalu gastronomicznego, zmęczony ajent postanowił skorzystać z usług naszego handlu. W sklepie spożywczym w os. Strusia kupił butelkę coctailu alkoholowego i rozkoszując się zimową aurą, wypił szybko gorzałkę na pobliskiej ławce. Po chwili doszedł jednak do wniosku, że w takim stanie nie powinien wracać do domu, tym bardziej że jego małżonka krzywym okiem patrzyła na podobne wyskoki. Uznał zatem, że najlepszym antidotum na przyćmioną świadomość i zakłóconą równowagę będzie długi spacer.

Kiedy znalazł się w pobliżu akademików w Czyżynach, czując się bardzo pewnie i bezkarnie, zaczął myszkować po tamtejszym parkingu, próbując dostać się do pozostawionych tam samochodów. „Szczęśliwym" trafem udało mu się otworzyć jeden z nich. Wyjął pozostawione wewnątrz zapasowe koło i taszcząc je udał się w kierunku okolicznych ogrodów działkowych. Jak stwierdził potem w dochodzeniu, był to tylko zwykły żart.

Dobry żart — fiata wart

W tym czasie właściciel zaparkowanego przed hotelem asystenckim fiata 126p Jan R. zawiadomiony został przez jednego z sąsiadów, iż w pobliżu jego auta kręci się jakiś nieznajomy. Kiedy zszedł na dół, okazało się, że kupione za 6 tysięcy złotych koło zapasowe zmieniło właściciela. Pech chciał, że akurat tego dnia Jan R. zapomniał wyłączyć zainstalowany w aucie system alarmowy. Ponieważ kradzieży dokonano kilka minut temu poszkodowany wraz ze znajomym zdecydował się na przeszukanie terenu obok akademików. Niedaleko zauważyli nieznajomego, który początkowo wykazywał ogólną amnezję szczególnie przy poruszaniu kwestii motoryzacyjnych, a potem zaproponował, że wskaże miejsce porzucenia koła, jeżeli puszczą go wolno. Początkowo Jan R. chciał nawet na to przystać, lecz zauważył, że w pobliżu hotelu stoi milicyjny radiowóz, który przezornie wezwała zaraz po włamaniu jego żona.

Sprawa w sumie bardzo typowa. Alkohol, potem chęć narozrabiania i w trakcie zażywania mocniejszych wrażeń zapominanie o ewentualnych konsekwencjach. Późniejsze tłumaczenia się, że był to dowcip, nie przekonało sądu. Potwierdziły to wyniki rozprawy, która odbyła się w trybie przyśpieszonym w kilka dni później. Wyrok — rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 lata, 70 tysięcy zł grzywny i publikacja sentencji w prasie to chyba w mniemaniu oskarżonego kara najmniej dotkliwa. Czyn ten jednak potraktowano jako wykroczenie podlegające szczególnej odpowiedzialności karnej i dodatkowo zasądzono na niekorzyść obwinionego konfiskatę posiadanego przez Leszka C. samochodu fiat 126p. Teraz przypuszczalnie sprawca włamania jak mało kto będzie mógł być wyznawcą znanej dewizy, że łamanie prawa nie popłaca.

(mark)

KOMBINATOREK

Śmiejmy się z głupich, choć i przewielebnych.

Ignacy Krasicki *(„MONACHOMACHIA", Pieśń piąta)*

Humor

W SKLEPIE

— Dlaczego pani ma tak brudne ręce? — pyta kierownik ekspedientki.

— Bo jeszcze dziś nikt nie kupował kiszonej kapusty.

W WIĘZIENIU

Dziennikarz zwiedzając więzienie pyta jednego z więźniów:

— Czy to wielki pociąg do alkoholu przywiódł pana tutaj?

— Zadając takie pytanie, pan myśli, że tu można dostać choć kropelkę?

U FRYZJERA

W czasie strzyżenia fryzjer obciął klientowi kawałek ucha. Klient zrywa się i krzyczy:

— Co pan zrobił. Teraz będzie jedno ucho krótsze?

— Czy zrównać?

PRZYJACIÓŁKI

— Wczoraj do późnej nocy graliśmy z mężem Szopena.

— Jak się skończyło? Kto wygrał?

✱

Psycholog to człowiek, który po przyjściu pięknej dziewczyny przygląda się wszystkim obecnym.

✱

Czy powrócą jeszcze tamte czasy, gdy zakochani szukali Wielkiego lub Małego Wozu na niebie, a nie w garażu?

✱

Milicjant zatrzymuje ciężarówkę:

— Gdzie ma pan szkła odblaskowe?

Szofer wysiada i obchodzi wóz:

— Co tam szkła odblaskowe, ale gdzie jest moja przyczepa?

✱

Po trzech naradach można zgłupieć do tego stopnia, że się zaczyna dyskutować.

✱

Mężczyzna jest mężczyzną i nie sposób go zmienić, niestety: pragnie mieć własne auto, własny dom, własny ogródek i... cudze kobiety!

✱

Dwaj przyjaciele zawarli spółkę handlową. Jeden miał doświadczenie, drugi pieniądze. Po upływie roku pierwszy miał pieniądze, a drugi doświadczenie.

JERZY LESZCZYŃSKI

FRASZKI

Trudy lenistwa

Więcej wysiłku czasem
próżniacy
na uchylanie się od pracy
potrzebują niż pracowici
na wykonanie tej samej
pracy.

Obwieś chętny do poprawy

— Ja się p o d c i ą g n ę ! —
krzyczy
na widok szubienicy.

Martwa natura

O b r a z jaki może świat
przedstawić za kilka lat.

Figi i raj

Figi, być może, były w raju,
jeśli raj nie należy do bajek;
ale to wcale jeszcze nie znaczy,
że tam, gdzie figi są, zaraz
raj jest.

Dorota FRĄTCZAK
uczennica Zespołu Szkół Gastronomicznych
(Nadesłały koleżanki)

GŁOS NOWEJ HUTY tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje kolegium: **Sławomir PIETRZYK** (redaktor naczelny), **Marian TOPOREK** (zastępca redaktora naczelnego), **Maciej MALINOWSKI** (p.o. sekretarza odpowiedzialnego redakcji), **Bronisława KUFEL-WŁODKOWA** (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji), **Henryka ROSIEK** (kierownik działu miejskiego). Zespół: **Marek DĘBICKI, Janina DZIERO, Stanisław GAWLIŃSKI** (fotoreporter), **Romualda JAROCKA-NOWAK, Violetta KAŁUŻNY, Jacek KRĄG, Leszek LASKOWSKI, Zdzisław PIETRUSZKA** (redaktor techniczny). Adres redakcji: **31-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, bud. „S" pok. 113.** Telefony: **44-28-99** redaktor naczelny, zastępca redaktora naczelnego, sekretariat odpowiedzialny redakcji; **44-64-58** — zespół, i przez centralę HiL **44-46-66, 44-98-66, 44-95-00**; wew. **48-11, 56-15** — redaktor naczelny, **47-69** — zastępca redaktora naczelnego i sekretariat odpowiedzialny, **44-88** i **62-97** — publicyści i reporterzy. Wydawca: **Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch"**, Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: **Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch"** w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.